Nr. 280 Środa, 5 grudnia 1928 Rok 118

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty

Po uroczystościach lwowskich.

II.

Uroczystości lwowskie miały także swą odwrotną stronę. Oto w owych chwilach podniosłych i radosnych mimowoli myśl nasza odbiegała ku tym, którzy w nich nie uczestniczyli, nie chcąc i nie mogąc, ku Rusinom. Ku tym, którzy według użytego gdzieś określenia — »radość polską odczuwali jako gorycz własnego upokorzenia i klęski«.

Można o tych sprawach zapomnieć na chwilę, ale trudno je wykreślić na zawsze. Że tak jest, o tem świadczy tyle ustępów z listopadowych przemówień, liczących się z koniecznością »dalszej czujności«, z obawą dalszych walk, z prawdopodobieństwem, że konflikt, którego epizodem była obrona Lwowa, nie skończył się, nie wyczerpał, nie zatonął w morzu obustronnych ofiar, lecz trwa i dojrzewać będzie do nowego wybuchu.

Możliwość taka nie wynika z logiki dziejów. Stokroć większe i bardziej zaognione antagonizmy ścierał dobroczynny wpływ czasu i w najlepszej, trwałej zgodzie łączyli się ci, których niedawno „rozsądzała krew i żelazo". Niema nienawiści, zamykającej drogę do pojednania, ani uraz, uniemożliwiających współpracę i szacunek. Konflikt polsko-ruski, oceniany z perspektywy dziejowej, nie należy do tych, które muszą się skończyć aż „wyniszczeniem słabszego".

Jeśli mimo to tak często spotykamy się z opinją pesymistyczną, jeśli sami obrońcy Lwowa przewidują, że oni lub synowie ich jeszcze raz staną do walki o miasto, — wynika to ze zbyt powierzchownej, choć zresztą słusznej obserwacji pewnych zjawisk. Oto patrząc na najbardziej wymowną część społeczeństwa ruskiego, na inteligencję, i głos jej identyfikując z przekonaniami reszty ludności, widzimy tam rzeczywiście ogromne nasilenie uczuć negatywnych. Nauczyciele-Polacy, pracujący w szkołach ruskich, zgodnie podkreślają „atmosferę głuchej nienawiści" wśród młodzieży, przyczem nie ulega wątpliwości, że jest to refleks atmosfery domowej. Szereg faktów dowodzi, że uczucia te mogą realizować się w czynach. A politycy ruscy, nawet bardziej umiarkowani, powiadają: „niema zgody z narodem polskim przed urzeczywistnieniem naszych dążeń niepodległościowych". Za nimi to powtarzamy jak echo: „Nie może być zgody. Musi przyjść do nowej walki. Społeczeństwo, które choć przez kilka miesięcy kosztowało samodzielności państwowej, nie wyrzeknie się swych ideałów za cenę połowicznych ustępstw". I tak utrwala się przekonanie o konieczności dalszego antagonizmu i zmagań „à outrance". Nawet optymistom opadają niekiedy ręce, gdy jako owoc najszczytniejszej tolerancji widzą z tamtej strony objawy nieprzejednania, gdy po krótkich przerwach, dających złudzenie zawieszenia broni, z lada powodu wyładowuje się nagle niezmniejszony zasób starych namiętności.

Prowadzi to w prostej drodze do wniosków opłakanych, ale mylnych. W czem tkwi błąd? Twierdzą niektórzy: separatyści ruscy są jedynie wąską grupą, poza którą reszta społeczeństwa ruskiego jest lojalna. Taki punkt widzenia ma pewne podstawy, ale wyłączne opieranie na nim całej polityki narodowościowej byłoby również błędne. Nie należy wyolbrzymiać zasięgu nacjonalizmu ukraińskiego, nie dającego się pomieścić w ramach państwowości polskiej, ale tem bardziej nie należy go niedoceniać. Jest on przywilejem nie tylko inteligencji; wśród włościan liczy sporo zwolenników. Tam czerpie soki większość stronnictw ruskich, stojących na platformie niepodległościowej. I o tem należy pamiętać.

Natomiast istota błędu w pesymistycznej ocenie zagadnienia ruskiego polega na oczekiwaniu zbyt szybkich skutków przyczyn, działających od niedawna. Liczy się, że tyle i tyle lat żyją Rusini w atmosferze państwowości polskiej, a nie liczy się, ile dziesiątków lat żyli w atmosferze wrogiej. Pragnie się, by na poczekaniu zacierało nowe wychowanie obywatelskie ślady, wyżłobione przez konsekwentną politykę centralizmu wiedeńskiego. Wie się o tem, że co najmniej pokolenia trzeba, by wychować typ Polaka, wolny od piętna niewoli, ale typ Rusina, wiernego Rzeczypospolitej, chce się mieć natychmiast. I wreszcie zapomina się o tem, że pokolenie, które uczestniczyło w walce bratobójczej, które nosi jej blizny, które kultywuje jej chwały i żałoby, że takie pokolenie najtrudniej wchodzi na ścieżkę pojednania.

Musi zejść, a jego miejsce zajmie generacja nowa, wolna od przeklętych wspomnień i od kolebki oddychająca powietrzem Polski. Wtedy Lwów nie będzie potrzebował obrońców, bo i tych nie będzie, którzy go zechcą zdobywać.

Że dzień taki nadejdzie, w to wierzymy.

Znamienne oświadczenie Chamberlaina w sprawie Nadrenji.

Londyn, 3 grudnia. (PAT.). Odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie Chamberlain oświadczył, że nie ma żadnego słusznego uzasadnienia do utrzymywania, że Niemcy wypełniły wszystkie zobowiązania Traktatu Wersalskiego, co uprawniałoby ich do domagania się, w myśl postanowień tegoż traktatu, ewakuowania Nadrenji. Głównem zobowiązaniem, którego Niemcy nie wypełniły są odszkodowania. Zdaniem rządu, rychła ewakuacja Nadrenji mogłaby nastąpić jedynie po całkowitem wykonaniu przez Niemcy wszystkich ich zobowiązań, dotyczących odszkodowań.

Berlin, 3 grudnia. (PAT). Korespondent londyński „Voss. Zeitung". donoszą o odpowiedzi, wygłoszonej przez Chamberlaina w Izbie Gmin na zapytanie w sprawie Nadrenji podnosi, że Chamberlain wyraźnie w odpowiedzi tej poparł stanowisko Francji. Korespondent dziennika uważa ową odpowiedź ministra za dowód, że pobyt londyński ambasadora angielskiego w Paryżu Tirella przyniósł w wyniku daleko idące ustępstwa Anglji w sprawie Nadrenji na rzecz stanowiska Francji.

Po krwawych demonstracjach w Zagrzebiu.

Zagrzeb, 3 grudnia. (AW). Wczorajszy dzień minął tu spokojnie. Na wielu domach prywatnych wywieszono czarne chorągwie na znak żałoby. Lokale publiczne, kawiarnie i restauracje pozamykane. Na ulicach pusto.

Wiedeń, 3 grudnia. (PAT). Według doniesień z Zagrzebia, sobotnie zajścia zostały wywołane — zdaniem policji — głównie przez elementy komunistyczne. Demonstracje były z góry przygotowane. Politycy z obozu rządowego domagają się podjęcia energicznych kroków przeciwko inicjatorom demonstracji, żądając zastosowania przeciwko winnym ustawy o ochronie państwa.

Belgrad, 4 grudnia. (ATE). Rząd postanowił przystąpić w związku z krwawemi ekscesami w Zagrzebiu do energicznej akcji. Minister spraw wewnętrznych Lazic przyjęty został na dłuższej audjencji przez króla, któremu złożył obszerne sprawozdanie. W Zagrzebiu panuje spokój. Policja aresztowała ogółem 33 osoby.

Ostateczna likwidacja lokautu w Niemczech.

Berlin, 3 grudnia (PAT.). Lokaut w przemyśle metalowym północnozachodnich Niemiec został zakończony. We wszystkich fabrykach już od dnia dzisiejszego podejmowana jest stopniowo praca. Uruchomienie fabryk może jednak nastąpić tylko stopniowo, ponieważ wysokie piece zostały prawie wszędzie przygaszone, a całkowite ich uruchomienie wymaga pewnego czasu. Kanclerz Müller, otrzymawszy w niedzielę wieczór odpowiedzi od wszystkich trzech związków zawodowych porozumiał się natychmiast z ministrem spraw wewnętrznych Severingem, proponując mu objęcie roli rozjemcy. Minister Severing przyjął tę misję i dzisiaj przedpołudniem odjechał do Düsseldorfu, by rozpocząć tam badanie warunków, w których przemysł metalowy pracuje. Prasa berlińska zapowiada, że badania ministra Severinga potrwają około tygodnia i że orzeczenie rozjemcze, które minister ma wydać, regulować będzie zarówno sprawę płac, jak i czasu pracy. Płace, jakie ustali minister Severing w swojem orzeczeniu będą obowiązujące. Pracodawcy oświadczyli gotowość przedłożenia rozjemcy swych ksiąg.

Berlin, 4 grudnia. (AW.). Z Chemnitz donoszą, że wobec odrzucenia przez robotników przemysłu włókienniczego w Saksonji wyroku rozjemczego, przewidującego 5-procentową podwyżkę, pracodawcy zorganizowali lokaut, który ma objąć 280 tys. robotników.

MINISTER SKŁADKOWSKI NA G. ŚLĄSKU.

Katowice, 3 grudnia. (PAT.). Wczoraj wieczorem przybył na teren Województwa śląskiego Minister Spraw Wewnętrznych generał Składkowski, który dziś rano zlustrował podległe mu urzędy w Lublińcu i Tarnowskich Górach, poczem udał się do Królewskiej Huty. Wieczorem Minister przybył do Katowic i zamieszkał w hotelu Monopol. Pobyt Ministra na Śląsku potrwa kilka dni.

NOWY DYREKTOR URZĘDU EMIGRACYJNEGO.

Warszawa, 3 grudnia. (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację Bolesława Nakoniecznikowa, naczelnika wydziału w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej na stanowisko dyrektora Urzędu Emigracyjnego.

TRAKTAT ARBITRAŻOWY POLSKO-HISZPAŃSKI.

Madryt, 4. grudnia. (PAT) Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Madrycie Perłowski i generał Primo de Rivera podpisali wczoraj polsko-hiszpański traktat arbitrażowy.

„AEROLOT" PRZESZEDŁ NA WŁASNOŚĆ PAŃSTWA.

Warszawa, 3 grudnia. (P. A T.). W sobotę Komitet Ekonomiczny Ministrów zatwierdził wniosek Ministra Komunikacji w sprawie wykupu majątku towarzystwa „Aerolot" za sumę 1,500.000 zł. Wartość ta ustalona została przez 4 kolejne komisje fachowców powołanych przez Ministerstwo Komunikacji z pośród grona inżynierów i przemysłowców z poza osób urzędowych Pogłoski, jakoby suma wykupu poprzednio była ustalona na 2,700.000 zł. są zupełnie bezpodstawne. Obecnie prowadzone są między Ministerstwem Komunikacji i tow. „Aerolot" ostateczne pertraktacje co do przejęcia zakupionego materjału. Definitywne przejęcie majątku tow. „Aerolot" nastąpi w ciągu bieżącego miesiąca.

MORSKI INSTYTUT RYBACKI.

Warszawa, 3 grudnia. (AW) Dziś w Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyło się organizacyjne posiedzenie Morskiego Instytutu Rybackiego, mającego za zadanie przyczynić się do rozwoju polskiego rybołóstwa morskiego, oraz do rozwoju w związku z tem przetwórstwa i handlu rybami. Zebranie zagaił Min. Kwiatkowski. Referat o zadaniach Instytutu wygłosił dr. Lubecki. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu i komisji rewizyjnej.

POLSKO SOWIECKA KONFERENCJA TRANZYTOWA.

Warszawa, 4. grudnia. (AW.) Na konferencję polsko sowiecką w sprawach tranzytowych, która rozpoczyna się dnia 5. bm. swe obrady, przybywa do Warszawy zastępca sowieckiego komisarza komunikacji p. Łogudin.

ECHA ZAJŚĆ W UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM.

Warszawa, 4 grudnia. (AW). Senat Akademicki Uniwersytetu Poznańskiego przesłał prezesowi klubu BBWR. posłowi Sławkowi pismo z wyrazami ubolewania z powodu zajść, jakie się zdarzyły na odczycie posła Sławka w Poznaniu dnia 24 listopada r. b.

Ciekawe zwyczaje w parlamencie angielskim.

W ostatnim numerze tygodnika berlińskiego „Das Tagebuch“ znajdujemy ciekawy artykuł p. Cohen-Portheim pod powyższym tytułem.

Z pewnością niema na świecie ciała, któreby z równą parlamentowi angielskiemu wiernością trwało przy swoich prawach, przywilejach i obyczajach.

Wiele z tych obyczajów pochodzi z czasów walk parlamentów przeciw koronie, z walk o prawo parlamentu i narodu, wywalczone i utrzymane mozolnie i z trudem.

Od czasu, gdy król Karol I. próbował złamać wolę parlamentu, niema żaden władca angielski prawa wstępu do Izby gmin. Izba lordów w której stoi jego tron, stoi dlań otworem. Lecz Izba gmin jest jedynem miejscem w państwie, do którego ma wzbroniony wstęp. Nie wolno w rozprawach w Izbie gmin wspominać o królu. Izba gmin jest całkowicie oddzielona od Izby lordów, a rozdział ten sięga tak daleko, iż na podstawie zwyczaju udaje się, że nie wiadomo, co w tamtej Izbie się dzieje. »Na innem miejscu, jak mówią, miało się zdarzyć...« w ten sposób mówcy z Izby gmin wspominają o Izbie lordów.

Zanim mowa tronowa otworzy sesję, odbywa się pierwsze czytanie ustawy, zawsze tej samej, żądającej »ostrzejszych zarządzeń przeciw tajnym, bezprawnym knowaniom« — jest to symbol prawa Izby, mogącej układać swój porządek dzienny bez względu na koronę.

Izba gmin niema nad sobą żadnej władzy. Serjeant-at-Arms, oficer Izby gmin, ma prawo aresztowania każdej osoby na każdem miejscu, z wyjątkiem jej domu między zachodem i wschodem słońca. Ma również prawo żądać pomocy w sprawowaniu swego urzędu od wojska, policji, władz cywilnych i wszystkich innych.

W Izbie gmin obowiązuje zwyczaj, że wysłańcowi króla zatrzaskuje się drzwi przed nosem tak, że musi dopiero prosić o wstęp. Scena ta jest bardzo dziwna. Gdy król przybywa do Izby lordów, aby otworzyć sesję, to obecność członków Izby gmin jest niezbędna. Wysłaniec króla, zwany Black Rod, udaje się do wejścia Izby gmin (obie Izby znajdują się w jednym gmachu). Skoro jednak staje przed wejściem do sali posiedzeń, zatrzaskują się drzwi z hałasem i założone zostają rygle. Wysłaniec puka trzy razy. Serjeant-at-Arms spogląda zdziwiony, kto żąda wstępu, patrzy na speakera (prezydenta Izby gmin), a gdy ten skinie głową, wtedy drzwi się otwierają, Black-Rod składa trzykrotny ukłon i doręcza speakerowi zaproszenie króla, poczem, zwrócony ku niemu twarzą, kłaniając się, wychodzi. Speaker ze świtą udaje się do Izby lordów, wysłuchuje mowy tronowej, otrzymuje jej odpis i wraca do Izby gmin. Tam zdziwionym pro forma posłom oznajmia, że król wygłosił mowę »w innem miejscu« i odczytuje ją.

Przed otwarciem parlamentu straż parlamentarna przeszukuje cały gmach. Zwyczaj ten istnieje od roku 1605, w którym Gug Fawkes usiłował wysadzić parlament w powietrze, co udaremnili strażnicy, którzy wykryli materjały wybuchowe w piwnicy. Oczywiście budynek od dawna oświetlony jest elektrycznie, lecz mimo to strażnicy, przy obrzędzie tym, mają latarnie ze świecami. Po przeszukaniu gmachu zawiadamia się króla, że nie grozi niebezpieczeństwo i że parlament może się zebrać. Konnego posłańca jednak zastąpiono telefonem.

Poseł nie może zrezygnować z mandatu, z wyjątkiem wypadku otrzymania posady zależnej i opłacanej przez koronę. Celowi temu służą pewne stanowiska, które od wieków istnieją tylko z imienia. Poseł, który chce zrezygnować z mandatu, otrzymuje taką posadę na jeden dzień, poczem mandat staje się wolny. — Gdy parlament kończy wieczorem swoje obrady, słychać na korytarzu okrzyk »kto idzie do domu?«. Pochodzi on z czasów, gdy na ulicach groziło niebezpieczeństwo napadu i straż odprowadzała posłów do domu. Do Izby gmin nie może się zbliżyć bez specjalnego pozwolenia żaden wojskowy, a obyczaj ten pochodzi z czasów, gdy władcy próbowali parlament nagiąć przemocą do swej woli.

Sprawozdanie o wydarzeniach w Izbie gmin przedkłada się co wieczór królowi. Obowiązek ten ciąży na premierze a jeszcze Gladstone musiał co wieczór wypisywać sążnisty dokument który dziś zastąpiono obszernym telegramem. Posłowi nie wolno zamykać żadnych drzwi w gmachu, ma natomiast prawo wstępu każdej chwili do każdej sali. Są to zabytki dawnych środków zaradczych przeciw sprzysiężeniom. Nazwa »Niebieska księga«, przejęta i przez inne parlamenty, jest wspomnieniem śledztwa, prowadzonego w roku 1644 przeciw arcybiskupowi Land. Oskarżenie opierało się na cytatach z jego pamiętnika. Pamiętnik ten został wydrukowany i każdy poseł otrzymał egzemplarz w oprawie z niebieskiego kartonu. — Używane powszechnie słowo budżet wywodzi się od słowa francuskiego bougette, oznaczającego tekę skórzaną, zawierającą papiery ministra skarbu, odnoszące się do dochodów i wydatków państwa.

Minister Skarbu w czarnozłotym stroju udaje się do króla, aby mu przedłożyć nazwiska przyszłych szeryfów w hrabstwach do nominacji. Na pergaminowej liście zaznacza król nazwiska, które mu odpowiadają. Ponieważ jednak królowie w wiekach średnich nie umieli pisać, przeto igłą robili dziurkę koło wybranego nazwiska. Zwyczaj ten utrzymał się do dziś a Jerzy V, przy nominacjach używa również złotej igły. — Każdy poseł przechodząc koło speakera składa mu ukłon. Jest to nietylko oznaka czci dla przewodniczącego, ale i zwyczaj, przechowany z czasów, gdy w tem miejscu stał ołtarz kaplicy św. Stefana. (j.).

Obrady Komisji Budżetowej.

Budżet Ministerstwa Robót Publicznych.

Warszawa, 3 grudnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Robót Publicznych.

Sprawozdawca pos. Chądzyński (NPR.) oświadczył na wstępie, że budżet ten został przekroczony o 31 miljonów złotych, t. j. o 35 proc. Między innymi z pośród rzeczowych wydatków na budowle wodne, na usunięcie szkód żywiołowych zamiast 200.000 zł. wydano 7,690.000 zł., przeważnie wskutek powodzi w Małopolsce Wschodniej. W dziale odbudowy zamiast 9 milj. wydano 20 milj. Inne przekroczenia zostały dokonane w dziale mostów i dróg i w dziale gmachów państwowych. Ponieważ wszystkie te wydatki były potrzebne i pożyteczne, przeto mówca jako referent nie ma nic przeciwko tym przekroczeniom.

Co się zaś tyczy wykonania budżetu na rok 1928/29 to mówca oświadcza, iż kredyty otwierano we wszystkich działach i paragrafach, z wyjątkiem trzech. Wiadomo, że Sejm wbrew stanowisku Rządu podniósł budżet tego resortu o 2,160.000 zł. Otóż — jak zaznacza mówca — okazuje się, że Ministerstwo Robót Publicznych występywało o te kredyty, jednak nie zostały one przeważnie otwarte, gdyż sprzeciwiało się temu Ministerstwo Skarbu, motywując to tem, że kredyty wstawione zostały wbrew woli Rządu. Tylko w dziale szkód żywiołowych pozwolono na dodatkowy kredyt. Mówca oświadcza, że porozumie się z Ministerstwem Skarbu, aby kredyty te były otwarte.

Z kolei referent omawia poszczególne pozycje budżetu Ministerstwa i uważa, że zmniejszenie etatów urzędniczych wydaje się możliwe. W zakończeniu swego przemówienia referent proponuje szereg poprawek w dochodach i w dziale wydatków, zmniejszających szereg pozycji.

Po referacie zabrał głos poseł Woźnicki (Wyzw.), który prosi w imieniu trzech stronnictw lewicowych przewodniczącego, aby zażądał wyjaśnień od Rządu co do wszystkich kredytów uchwalonych przez Sejm, czyto in plus, czyteż in minus. Mając takie wyjaśnienia, stronnictwa będą mogły interpelować Premiera i Ministra skarbu, jeżeli się okaże, że pominięto wolę Sejmu.

Poseł Kornecki wnosi szereg poprawek, skreślających odpowiednie kredyty z poszczególnych pozycji budżetu na ogólną sumę 12,224.000 zł.

Minister Moraczewski, sprzeciwił się zmniejszeniu etatów, zaznaczając, że wszelkie oszczędności personalu odbiją się na ilości robót. Minister omawia szczegółowo poprawki i wypowiada się z małemi zmianami przeciwko poprawkom referenta i wszystkim poprawkom zgłoszonym przez posła Korneckiego.

Następnie udzielał wyjaśnień naczelnik wydziału w Ministerstwie Skarbu Sienkiewicz.

Na posiedzeniu popołudniowem zabierali głos posłowie Bryła (Ch. D.) i Hausner (PPS.), który między innymi wypowiedział się przeciwko zniesieniu Tymczasowego Wydziału Samorządowego w Małopolsce, gdyż utrzymanie dróg i rozwój sieci ucierpiałby znacznie wskutek usunięcia miejscowego czynnika obywatelskiego.

W dalszym ciągu przemawiali posłowie: Kiernik (Piast), Grynbaum (Koło Żydowskie), Chrucki (Ukr.) i Rychlik (Wyzw.).

Minister Moraczewski, zabierając dwukrotnie głos wyjaśnił przedewszystkiem poruszoną na rannem posiedzeniu kwestję, rzekomego sprzeciwiania się Ministra Skarbu w otwieraniu kredytów dla Ministerstwa Robót Publicznych. Rząd nie ma wcale zamiaru złośliwego traktowania zmian budżetowych, poczynionych przez Sejm. Jeżeli pewne pozycje nie były wydatkowane, to albo nie było podstaw prawnych, albo jeszcze będą wydatkowane. Rząd wcale nie ma intencji ukrócania praw Sejmu do zmiany pozycji budżetowej. Oczywiście każdy minister skarbu wobec wszystkich pozycji ma tendencję, aby wydawać najmniej, ale nie istnieje ta tendencja w większym stopniu przy pewnej określonej pozycji, niż przy każdej innej.

Minister oświadcza, iż uważa za niewskazane monopolizowanie ruchu autobusowego przez wprowadzenie koncesji. Koncesje nie dadzą Państwu tytułu do pobierania opłat za ruch, natomiast podatek od aut i autobusów może dać Państwu środki na budowę dróg. Przejęcie dróg od Tymczasowego Wydziału Samorządowego Minister uważa za niezwykle korzystną dla kraju reformę. Faktem jest, że zamiast trójtorowej administracji drogowej, wprowadzono jedną administrację drogową, która jest w rękach powiatu a tylko na czele stoi inżynier państwowy. Nowelizacja ustawy drogowej jest istotnie wskazana, prace nad tem są w toku. Rozważany jest również projekt funduszu drogowego, na co szuka się źródeł pokrycia a mianowicie projektowany jest podatek od aut, podatek od biletów autobusowych oraz Ministerstwo nosi się z myślą wprowadzenia podatku od wozów, celem utrzymania dróg gruntowych dla ruchu kołowego. Na odbudowę kraju projektuje się podatek majątkowy.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne odbędzie się jutro o godzinie 10.30.

Marszałek Piłsudski jako pisarz i mowca.

Jak donosi wychodzący w Rotterdamie dziennik „De Maasbode“ wygłosił w Amsterdamie pisarz polski Cezary Jellenta odczyt o Marszałku Piłsudskim jako pisarzu i mowcy. Liczną i wytworną publiczność, wśród której znaleźli się między innymi: Minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej Kętrzyński, komendant garnizonu Amsterdamskiego, najwybitniejsi przedstawiciele świata naukowego i literackiego Holandji, zaznajomił prelegent z nieznaną jej dokładniej dziedziną działalności polskiego Marszałka, który pozatem, iż jako wódz i polityk położył tak wielkie zasługi dla swego Narodu, jest ponadto wybitnym pisarzem polskim, który dzięki swej wiedzy, wielostronności i talentowi posiada wszelkie kwalifikacje do trafnej analizy duchowych prądów współczesnej Europy.

W pracach pisarskich Marszałka Piłsudskiego — mówił prelegent — znajdujemy odblask Jego wrażliwej i skomplikowanej duszy i poznajemy siłę motywów, które tego Wodza Narodu nakłoniły do wytężenia swej energji w celu oswobodzenia Polski. Marszałek Piłsudski nie jest wodzem swego Narodu li tylko w polityce ale również w dziedzinie kulturalnej. Jako wódz duchowy musiał on dać wyraz posiadanego bogactwa idei w mowach i pracach na piśmie. Prace Jego były zawsze udowodnieniem propagowanych przez Niego teoryj a teorje te rzeczywistem umotywowaniem czynów.

W mowach swych Marszałek Piłsudski daje wszelką swobodę swej bogatej wyobraźni. Bez ogródek mówi o wszystkiem, co Mu ciąży na sercu a czyni to z rozmachem zaiste napoleońskim. Mowy te odznaczają się wielką żywością i otwartością, która porywa swą bezpośredniością i pełne są metafor poetyckich i wyrazistych obrazów wziętych bezpośrednio z życia codziennego. Jest w nich nawet czasami coś co sprężystością swą przypomina Rabelais'ego.

Dorobek literacki Marszałka Piłsudskiego — zakończył mowca — tworzy piękne uzupełnienie Jego czynów nieśmiertelnych. I. R.

STRAJK URZĘDNIKÓW POCZTOWYCH W AUSTRJI.

Wiedeń, 3. grudnia. (AW.) Bierny opór funkcjonarjuszy pocztowych telegraficznych i telefonicznych, który rozpoczął się tu o godz. 12-tej w nocy narazie nie daje się zbyt dotkliwie odczuwać, gdyż w poniedziałek ruch pocztowo telegraficzny jest znacznie mniejszy niż w innych dniach tygodnia. Dotychczas jednak zalega na głównej poczcie we Wiedniu około 500 tys. najrozmaitszych przesyłek pocztowych.

Warszawa, 3. grudnia. (AW.) Według informacyj z kół zbliżonych do Ministerstwa Poczt rozpoczęty dziś we Wiedniu strajk pocztowców austrjackich nie wiele zaszkodzi Polsce. Wprawdzie, wybierając marszruty najkrótsze, Polska część swej korespondencji zagranicznej kieruje przez Austrję, w razie potrzeby jednak może bez żadnych trudności zmienić tę marszrutę. Należy zaznaczyć, że większa część naszej korespondencji zagranicznej idzie przez Niemcy.

ZNOWU KATASTROFA BUDOWLANA.

Berlin, 4. grudnia. (ATE.) W Dortmundzie runął budujący się dom, należący do towarzystwa browarów. Wskutek wypadku 8 osób jest ciężko rannych, a wiele innych odniosło lżejsze rany.

10-lecie Polskiej Marynarki Wojennej.

W dniu 28 listopada 1918 r. wydał Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Wojsk Polskich, Marszałek Józef Piłsudski, rozkaz tworzący polską marynarkę wojenną.

Minęło od tego czasu lat dziesięć, i właśnie onegdaj święciła nasza zbrojna siła morska dziesięciolecie swego powstania i chwalebnych początków. Uroczystość ta zbiegła się dziwnie z 291 rocznicą jednej z największych naszych morskich przewag z przeszłości tj. z pamiętnem zwycięstwem polskiej marynarki wojennej nad flotą szwedzką, w zatoce gdańskiej pod Oliwą, 28 listopada 1627 roku.

Te dwie daty, tak dalekie od siebie, a tak związane ze sobą wewnętrzną treścią, przywodzą na pamięć historję naszych wiekowych usiłowań: uczynienia z Polski potęgi morskiej, wzniesienia własnych wielkich sił na Bałtyku.

Polska była zawsze typowym krajem lądowym, rolniczym, a jednak przeznaczenia jej szły także w innym kierunku. Żyła w polskich władcach, politykach i w samym narodzie nieuśpiona nigdy myśl morska, parcie ku morzu, a usiłowania te, zgodne z geograficznem położeniem i z całą naturą Polski, święciły niejednokrotnie zwycięstwa i triumfy.

Ku morzu parli już pierwsi władcy polscy, Mieszko I, Bolesław Chrobry i Bolesław Krzywousty, a walki o Pomorze odgrywały doniosłą rolę w całych średniowiecznych dziejach Polski. To samo zaznacza się później w długich, wielowiekowych bojach polskich z butnym Zakonem Krzyżackim. Państwo nasze nie wyzyskało jednak mądrze swoich możliwości i szans morskich. Uprzedza je potężna Hanza, wysysająca w siebie Gdańsk, a od Kazimierza Jagiellończyka wyrasta na wyłącznego pana polskiego Bałtyku ten autonomiczny, uprzywilejowany Gdańsk, wahający się nieraz w swojej wierności dla Polski...

Nieraz jednak stawało nad brzegiem morza rolne i polne rycerstwo polskie, a wówczas westchnienie jakieś budziło się w jego żelaznych piersiach: westchnienie Polski ku morzu. Tak stanęli tu rycerze nasi po Grunwaldzie, i znowu potem w r. 1433, kiedy to — wedle podania — napełniali flasze wodą morską, aby ją zabrać ze sobą do domów.

Właściwym twórcą marynarki polskiej był dopiero Zygmunt August, walczący o morze, o Inflanty. Niepoparty ani przez Gdańsk, ani przez któówie sejmy, tworzy własne »kaperstwo«, z Wąsowiczem i Tomaszem Sierpińskim na czele. W r. 1567 ma już na swej służbie 30 okrętów kaperskich i »hetmana wojska morskiego«. Hanzeatycki, zawistny Gdańsk niszczy tę flotę, morduje kaprów; król upokarza buntowniczych Niemców, uzyskuje pozorne przewagi, ale nie może złamać dumnej hegemonji Gdańska. Flota kaperska Króla Jegomości rozprasza się powoli i topnieje. Myśl Zygmuntową tworzenia polskiej potęgi morskiej podejmuje dzielny Stefan Batory; otwierają się piękne widoki powodzenia, ale król umiera przedwcześnie. Dopiero za Wazów, co morze mieli we krwi swojej północnej i jagiellońskiej zarazem, widzimy nowe postępy. Za Zygmunta III są zaledwie początki floty, ale też zarazem i pierwsze polskie zwycięstwo morskie: Chodkiewicz zdobywa na Szwedach Parnawę i atakuje port Salis, paląc okręty wroga. W r. 1609 sejm uchwala budowę floty polskiej, lecz sprawa idzie opieszale; król musi własnym kosztem budować okręty. W r. 1623 mamy już 9 statków, potem powstaje ich coraz więcej, duże dwudziestodziałowe i mniejsze. Urządza się zakłady portowe; pracą kieruje wojewoda pomorski Weyher. Młoda flota polska zaczyna rozwijać swe skrzydła. Odbiera Szwedom zabrany Puck, toczy zwycięską potyczkę pod Białą Górą; przychodzi wielka zwycięska bitwa pod Oliwą (1627) pod dowództwem admirała Dickmana. To punkt kulminacyjny w rozwoju naszej marynarki wojennej. Odtąd toczą się wprawdzie zmienne walki z Szwedami i Duńczykami, ale rola Polski na morzu i rozwój polskiego handlu morskiego, z wydatną pomocą Gdańska, — są na pewien czas ustalone.

Władysław IV — to król, którego ożywia wielka idea morska. On to fortyfikuje Hel, wznosi z Eljaszem Arciszewskim twierdze nadmorskie i port; on przy współdziałaniu Gdańszczan odbudowuje zniszczoną flotę, tworzy admiralicję pod Denhoffem. Za niego działa sławny inżynier polski, Krzysztof Arciszewski, podróżnik i admirał floty holenderskiej. Za jego czasów sprowadza Koniecpolski kozaków czarnomorskich na Bałtyk, a flota polska wymusza na Szwedach rozejm w r. 1635.

Wielka była myśl morska Władysława IV, jednego z największych królów polskich. Snuł plany opanowania Bałtyku, połączenia go drogą wodną z Morzem Czarnem. Ale nie zrozumiał go naród, bruździli mu Gdańsk i elektor pruski. W r. 1648 legły wraz z Władysławem IV do grobu — jego dalekosiężne zamiary morskie.

Odtąd były różne, oderwane próby i zamysły u Sobieskiego i Leszczyńskiego, ale floty polskiej już niema. Z upadkiem Polski i te zamysły przestały istnieć, i została tylko polska tęsknota do morza, w literaturze, w poezji, w naszym pędzie podróżniczym.

Aż przyszedł 28 listopad 1918 i Józef Piłsudski wskrzesił potężną myśl Zygmuntów i Władysławów. W dniu 10 lutego 1920 żołnierze polscy pod wodzą Józefa Hallera dotarli po wiekach do Bałtyku, a z piersi polskich — jak z piersi Ksenofontowych hoplitów — wydarł się okrzyk radosny: »Talatta! Talatta!« (Morze! morze!). Haller brał — jak doża wenecki — zaślubiny Polski z morzem.

Dzisiaj po 10 latach mamy już to morze w naszem władaniu, mamy własne okręty i zaczątki floty. Polska staje się państwem morskiem. Rośnie Gdynia — jeden z najcenniejszych i najwspanialszych tworów odrodzonej Ojczyzny. Wzmaga się handel morski, stanowiąc już w 1927 r. 82 procent całego handlu zagranicznego Polski. Pływają po morzach i po Oceanie okręty polskie, pod własną naszą banderą.

Ale — słusznie zaznacza w »Polsce Zbrojnej« admirał Marjusz Zaruski — że nie wystarczą Polsce tylko poszczególne, luzem chodzące pancerniki bez torpedowców, albo torpedowce bez pancerników, albo same łodzie podwodne. Potrzeba nam — obok floty handlowej — także **wielkiej floty wojennej**. »Si vis pacem, — para bellum«. Luźnie puszczone jednostki wojenne niczego nie zdołają wykonać.

Musimy przystąpić do budowy **jednolitej, silnej, wielkiej floty polskiej wojennej**, według dokładnego, szczegółowo obmyślonego programu, i to przystąpić jak najprędzej. Bo flotę tworzy się latami całemi, a jeśli się spóźnimy, może się to srodze pomścić na nas w niedalekiej już przyszłości. Flota kosztować będzie setki miljonów, ale miljony te muszą się znaleźć; wymaga tego całość, wielkość i mocarstwowość naszego Państwa, bezpieczeństwo wszystkich jego obywateli.

Niechaj wielka, mądra myśl królów naszych, podjęta przed 10-ciu laty przez Naczelnika Odrodzonej Polski, wskrześnie dzisiaj nanowo w całym narodzie i skieruje jego oczy i serca na północ, ku Morzu... (—i—)

Król Jerzy umierający?

Londyn, 3. grudnia. (ATE.) Dziś w nocy przy łożu króla Jerzego odbyło się konsyljum lekarskie. O godz. 3·30 rano lekarze wezwani na konsyljum opuścili pałac. Żadnego komunikatu nie ogłoszono. W mieście krąży jednak pogłoska, że stan zdrowia króla Jerzego wzbudza bardzo poważne obawy.

Londyn, 3. grudnia. (ATE.) W chorobie króla Jerzego zaszło znaczne pogorszenie. Wydany o północy biuletyn stwierdza wielkie osłabienie działalności serca i zaznacza, że ogólny stan zdrowia budzi obawy. Wczoraj wieczorem rozeszły się pogłoski, że król Jerzy umarł. Przed pałacem buckinhamskim zebrało się z górą 10.000 osób. Oddziały policji musiały być wzmocnione przez gwardję która z trudem utrzymała porządek.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 4 grudnia 1928.

Ruch służbowy na obszarze Województwa Tarnopolskiego.

ETAT MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Wojewoda tarnopolski zamianował praktykanta I kategorji w Starostwie powiatowem w Czortkowie Mra Tadeusza **Bilińskiego** prowizorycznym referendarzem w VIII st. sł.

zamianował praktykantów III kategorji Józefa **Brożynę** i Marję **Ropelewską** w Starostwie powiatowem w Tarnopolu oraz Władysława **Wiszczuka** w Starostwie powiatowem w Zbarażu prowizorycznymi kancelistami w XII st. sł.

dopuścił Mr. Marję Reginę (2 im.) **Woleńską** do służby przygotowawczej dla kandydatów na stanowiska I kategorji w państwowej służbie administracyjnej z poborami wedle X grupy i przydzielił ją do służby w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu,

przeniósł ze względów służbowych sekretarza w IX st. sł. Augusta **Kopeckiego** ze Starostwa powiatowego w Podhajcach do Starostwa powiatowego w Brzeżanach oraz sekretarza w X st. sł. Aleksandra **Klarera** ze Starostwa powiatowego w Brzeżanach do Starostwa powiat. w Podhajcach,

zwolnił referendarza VIII st. sł. w Starostwie powiatowem w Tarnopolu dra Ignacego **Czyrskiego** z dniem 15 listopada 1928 ze służby administracyjnej, a to wskutek zamianowania go przez Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie aplikantem sądowym przy Sądzie Okręgowym w Tarnopolu,

zwolnił praktykantów I kategorji w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu Mra Mikołaja **Bigdę** z dniem 31 października 1928 i Mra Stanisława **Pfisterera** z dniem 30 listopada 1928 na ich własne prośby z dalszej służby przygotowawczej.

(I.)

Polska w piśmiennictwie brazylijskiem.

W ostatnim »Przeglądzie Współczesnym« pomieścił p. Józef Stańczewski ciekawy artykuł o »Polsce i Polakach w piśmiennictwie brazylijskiem«. W Brazylji interesowano się Polską niemal od chwili jej rozbiorów, a zwłaszcza od r. 1822, gdy sama Brazylja — dotąd kolonja portugalska — uzyskała niepodległość pod rządami Don Pedra. Żywem, gorącem echem sympatji odbiły się tutaj oba powstania polskie z r. 1831 i 1863, sybirska martyrologja Polski i wogóle nasze dzieje porozbiorowe. Głębokie wyrazy współczucia dla Polski tętnią w niektórych utworach poetów brazylijsko-portugalskich, jak: Machado de Assis, Pedro Pereira de Souza (»Ochotnicy śmierci«), słynny liryk Tobias Barreto, Castro Alvez i inni. Brzmią tu nie tylko serdeczne uczucia, ale i przepowiednie zmartwychwstania Polski (a było to przed r. 1863!). Ciekawy poemat poświęcił Polsce poeta Manoel Gonçalves młodszy, zostający pod wpływem mesjanizmu i Hoene-Wrońskiego.

Silniejsza fala zainteresowania się Polską rozpoczyna się po r. 1863, gdy napływają do Brazylji emigranci polityczni i gdy zaczyna się już polska emigracja zarobkowa do Brazylji i Argentyny. Prześladowania bismarckowskie znajdują głębokie echa u powieściopisarza Visconde de Taunay'a, który pisze głośny otwarty list w tej sprawie do kolonji polskiej w Paranie, powodując nawet pruską interwencję dyplomatyczną. Rewolucja polska 1905 r. wywołuje nowelę Felicio Terra pt. »Na Polonia« (»W Polsce«).

Przed wielką wojną publicyści brazylijscy zadawali sobie często pytanie, jakie stanowisko w tej wojnie zajmie Polska. Odwodzili gromko Polaków od sprzęgania się z państwami centralnemi, a wybitny brazylijski mąż stanu, Ruy Barbosa, wystąpił w czasie konferencyj pokojowych w Hadze w obronie Polski i zwracał uwagę na jej cierpienia. On to, w czasie wojny światowej, agitował otwarcie za sprawą Polski, a później powitał »cud nad Wisłą« słowami: »Orzeł biały ocalił świat«.

W bliskich stosunkach z Paderewskim zostawał w czasie rokowań wersalskich znany publicysta i powieściopisarz Joao do Rio, a z racji walki o Śląsk wydał znów poeta brazylijski Barroso (de Norte) ciekawy szkic historyczny pt. »Grunwald«. Inny poeta, Leoncio Correia witał z entuzjazmem (w osobnym poemacie i w feljetonach) odrodzenie Polski i pierwszego posła polskiego w Brazylji, a obok niego wystąpili w podobnym duchu i inni.

Brazylijczycy interesowali się jednak i interesują dotąd nie tylko politycznem położeniem Polski, ale także jej kulturą i literaturą. W czasopiśmie »O mundo literario« (»Świat literacki«) ukazały się rozprawy o literaturze naszej, jej stosunku do francuskiej, o Kochanowskim i Ronsardzie, prometeizmie polskim, o prof. Zdziechowskim itd. Do najulubieńszych pisarzy polskich należy w Brazylji Sienkiewicz. Osobne studja poświęcił mu ceniony krytyk José Verissimo. Pisano tu także o Ossendowskim. Wielkim kultem cieszy się w Brazylji — Chopin, o którym ukazało się kilka studjów i artykułów.

Osobny dział stanowią w piśmiennictwie brazylijskiem utwory i artykuły, interesujące się emigracją polską w Brazylji, w stanach: Parana, Sta Catharina i Rio Grande. O tej kolonizacji naszej pisało kilku autorów z różnych punktów widzenia. Pani Julja Lopes de Almeida, nauczycielka w Kurytibie, jest autorką pięknej noweli pt. »Polaco«, osnutej na tle polskiej szkoły, a świetny feljetonista parański, Paolo de Assumpçao, zmarły niedawno, napisał dwa poważne szkice o współżyciu polsko-brazylijskiem na kolonjach. Poeta parański, Coelho, zakochany w Polce, sławi kobiety polskie w miłym sonecie.

Z powyższego przeglądu widać, że w piśmiennictwie brazylijskiem zajęli Polacy i Polska miejsce wcale poczesne. Niestety wzmianki te i utwory były dotąd nieznane nawet szerszym kołom Polaków brazylijskich. To też z uznaniem podkreślić należy zasługę p. Józefa Stańczewskiego, który niedawno ułożył i wydał specjalną antologję, obejmującą wszystkie głosy brazylijskie o Polsce. Ukazała się ona z przedmową znanego polonofila kurytybskiego, p. Humphreysa, nakładem misjonarza z Parany, ks. Rzymełki. Książka ta znalazła gorące przyjęcie zarówno w kołach polskich, jak i brazylijsko-portugalskich, i przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia tak pożądanych węzłów przyjaźni między Polską a Południową Ameryką łacińską.

KRONIKA

GRUDNIA
4
WTOREK

KALENDARZ
Rz.-kat. Barbary P.
Gr.-kat. W. w. Chr.

Wschód słońca g 7 m 25
Zachód „ „ 15 „ 27
Długość dnia g 8 m 4

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 4 grudnia, o godz. 7.30: „Moralność pani Dulskiej".

Środa 5 grudnia o godz. 7.30 „Klejnoty Madonny" premiera.

Czwartek 6 grudnia o godz. 3.30 „Noc św. Mikołaja" przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Czwartek 6 grudnia o godz. 7.30 „Madame Butterfly", przedstawienie staraniem Komitetu P. M. A.; — wyst. p. Heleny Lipowskiej.

Teatr Wielki daje dziś po raz trzeci przepyszną tragifarsę kołtuńską G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej". W tej świetnej sztuce wystąpi dziś po raz pierwszy na naszej scenie w roli Hanki utalentowana artystka p. Julja Nowakowska.

Staraniem Wojewódzkiego Komitetu P. M. A. dana będzie w czwartek 6 bm. w Teatrze Wielkim na cele pomocy młodzieży akademickiej we Lwowie, przepiękna opera G. Puccini'ego „Madame Butterfly" z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki, primadonny opery warszawskiej p. Heleny Lipowskiej.

Uroczyste przedstawienie „Miłosierdzia". Potężny utwór K. H. Rostworowskiego „Miłosierdzie", którego wspaniałe wystawienie na scenie Teatru Wielkiego spotkało się z ogólnem uznaniem, powtórzony będzie w piątek 7 bm. z okazji VIII. Zjazdu Polskich Korporacji Akademickich we Lwowie. Przedstawienie będzie miało uroczysty charakter.

TEATR MAŁY.

Wtorek 4-go g. 7.30 wiecz. Premjera „Pan Minister na Inspekcji". Występ gośc. warszawskiej operetki z Lucy Messal.

Środa 5-go g. 7.30 wiecz. „Pan Minister na inspekcji". Występ gośc. Lucy Messal.

Czwartek 6-go g. 7.30 wiecz. „Pan Minister na inspekcji". Występ gośc. Lucy Messal.

Piątek 7-go g. 7.30 wiecz. „Pan Min. na inspekcji". Występ Lucy Messal.

Dziś premiera zespołu operetki warszawskiej znakomita Lucy Messal na czele w arcywesołej operetce „Pan Minister na inspekcji". Lwów muzykalny będzie przeżywał dziś niezwykle miłe chwile na przedstawieniu Operetki Warszawskiej, które zapowiada się jako prawdziwa sensacja artystyczna. Świetny zespół z artystami tej miary jak np. B. Horski, B. Romaniszyn, J. Redo filarami teatrów warszawskich a przedewszystkiem udział primadonny, nieporównanej i niezastąpionej Lucy Messal zapewnia przedstawieniom Operetki Warszawskiej pierwszorzędny sukce.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Burza" z John Barrymore.
AVENUE: „Świat w płomieniach".
CHIMERA: „Alraune".
FATAMORGANA: „Niedola upadłych dziewcząt".
GRAŻYNA: „Książe krwi".
CASINO: „Niepotrzebny człowiek".
COLOSSEUM: „Strażnica cnoty".
KOPERNIK: „Brudne pieniądze".
LEW: „Kobieta to grzech".
LUNA: Eddie Polo.
MARYSIEŃKA: „Brudne pieniądze".
OAZA: „Gwiazda New-Yorku", „Hipek i Lopek u ludożerców".
PALACE: „Tajemnica starego rodu".
PASAŻ: „Zemsta mulata".
UCIECHA: „Martwy węzeł.

Wykład ks. dra Aleks. Klawka, prof. Uniw. J. K. „O problemie powstania Chrześcijaństwa odbędzie się w czwartek 6 grudnia 1928 o godz. 7-ej wieczorem w Czytelni Katolickiej (ul. Piekarska 28 I. p.). Wstęp wolny.

Odczyt p. Ministra Staniewicza. Staraniem Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego p. Minister Reform Rolnych, dr. Staniewicz wygłosił wczoraj wieczorem w sali Izby Handl. Przemysł. odczyt p. t. „Kształtowanie się cen ziemi w Polsce". Zebranie zagaił prof. dr. Caro jako prezes Towarzystwa Ekonomicznego, witając p. Ministra i dziękując mu za przybycie.

P. Minister przedstawił w prelekcji cyfrowo ruch cen ziemi w Polsce w okresie powojennym, a w szczególności w latach od 1924 — 1928 i na podstawie cyfr wyciągnął szereg wniosków co do dalszej polityki agrarnej, stojąc na stanowisku, że Państwo musi mieć wpływ na politykę cen ziemi. Słuchacze za bardzo ciekawe i cenne informacje i wskazanie na przyszłość, dziękowali prelegentowi gorącemi oklaskami.

Bankiet ku czci b. starosty grodzkiego, dr. Józefa Reinlendera, wydany przez Kasyno i Koło literacko-artystyczne w dniu 2 b. m., zgromadził u stołów biesiadnych bardzo liczny zastęp członków tej instytucji oraz gości z pośród obywatelstwa lwowskiego i ziemiaństwa. Szereg toastów, nastrojonych na nutę niezwykle serdeczną, rozpoczął prezes dr. Hojnacki. Z kolei przemawiali: prokurator Gürtler, dr. Dwernicki, radca Orzechowski, dr. Wasser i inni, podkreślając wysoce patrjotyczną i obywatelską działalność dra Reinlendera w ciągu całej jego karjery urzędniczej, w czasach zaborczych tak niezwykle trudnej i odpowiedzialnej. Odpowiedź dr. Reinlendera przyjęto gorącemi **oklaskami.**

Pożegnanie. Dotychczasowy kierownik Wydziału Śledczego we Lwowie, nadkomisarz Parylewicz, opuścił na własne żądanie piastowane dotychczas stanowisko, obejmując posadę referenta w Małopolskiem Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem. Następcą p. Parylewicza został oficer inspekcyjny policji wojewódzkiej, nadkom. dr. Brożyński.

Prof. Witold Friemann, doskonały muzyk i pedagog, opuszcza Lwów po kilkuletnim pobycie wśród nas i przenosi się do Katowic na stanowisko dyrektora państwowego Konserwatorjum. Z lwowską publicznością pożegna się w dniu 15 b. m. na swoim koncercie kompozytorskim, urządzonym staraniem Kasyna i Koła literacko-artystycznego.

Pogłoski o katastrofie kolejowej, która miała się wydarzyć na przestrzeni między Rzeszowem a Łańcutem, krążyły wczoraj po Lwowie. Jak się dowiadujemy, są one całkowicie bezpodstawne. Koło stacji Tarnów nastąpiło jedynie wykolejenie kilku wagonów pociągu towarowego, które wyskoczyły z szyn. Skutkiem chwilowego zatarasowania toru pociąg osobowy, zdążający z Krakowa, przybył do Lwowa z 3-godzinnem opóźnieniem. Ofiar w ludziach nie było. Straty materjalne stosunkowo nieznaczne.

Sanatorjum Kasy Chorych m. Lwowa. Ubiegłego lata Kasa Chorych m. Lwowa przystąpiła do budowy wielkiego gmachu sanatorjum przeciwgruźliczego, obliczonego na 180 chorych. Miejsce na to sanatorjum obrano na wzgórzu, zdala od ruchu i kurzu miejskiego wśród ogrodów i sadów owocowych. Położone jest ono o 350 metr. nad poziomem i według opinji lekarzy specjalistów w zupełności nadaje się na uzdrowisko dla piersiowych chorób. Sanatorjum składać się będzie z trzech dużych gmachów, które już obecnie po wydźwignięciu murów widoczne są z całej południowej strony Lwowa. W urządzeniu wewnętrznem sanatorjum zastosowane zostaną najnowsze zdobycze techniki w dziedzinie hygjeny i aseptyki. O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, sanatorjum w grudniu roku przyszłego oddane zostanie do użytku chorych.

Porucznik Załęski, poddany w swoim czasie obserwacji psychjatrów, stanął dzisiaj ponownie przed sądem wojskowym, oskarżony o zarąbanie szablą na ul. Sakramentek narzeczonej swej Józefy Iżowskiej i za poranienie posterunkowego. Rozprawie przewodniczy pułk. dr. Prorok, w roli obrońcy występuje adwokat dr. Hecht.

Redaktor „Hromadzkiego Hołosu" Stefan Terlecki, oskarżony o oszczerstwo popełnione drukiem, skazany został, po przeprowadzonej rozprawie, na 2 miesiące więzienia z zamianą na 600 zł. grzywny. Terlecki w jednym ze swych artykułów nazwał ks. Teliszczuka z Potoka, obok Rohatyna, „zdrajcą narodu ukraińskiego" dla tego, że w czasie misji odprawił nabożeństwo i śpiewał w kościele rzymsko-katolickim, że w czasie wyborów do Rady gminnej popierał Polaków, chętnie przebywał w ich towarzystwie.

STOŁECZNA

Wręczenie Złotego Krzyża Zasługi orkiestrze opery warszawskiej. Delegacji orkiestry Teatru Wielkiego, z dyr. Emilem Młynarskim na czele, został wręczony w Prezydjum Rady Ministrów przez p. Premjera Bartla, który wygłosił do delegatów bardzo serdeczne przemówienie, dyplom i Złoty Krzyż Zasługi za piękną i owocną działalność orkiestry. W odpowiedzi na przemówienie p. Premjera, zabierali kolejno głos dyr. Emil Młynarski i delegat orkiestry p. Józef Kuczewski. Orkiestra Opery Warszawskiej jest najstarszym stałym zespołem instrumentalnym w Polsce, którego korzenie sięgają nieprzerwanie 150 lat wstecz, a mianowicie do epoki Teatru Narodowego, założonego przez Wojciecha Bogusławskiego.

Tournee Karola Adwentowicza. Z Warszawy wyrusza w objazd Kresów Wschodnich zespół teatralny Karola Adwentowicza z pp. Julją Kossowską, Brokowskim, Leśniewskim i in. na czele. Zespół grać będzie ostatnią komedję Perzyńskiego „Dziękuję za służbę".

Przed Zjazdem Artystów Słowiańskich. W Klubie Artystycznym w Warszawie odbyło się staraniem Słowiańskiego Towarzystwa Kultury i Sztuki przedorganizacyjne zebranie Zjazdu Artystów Słowiańskich, który ma się odbyć w lipcu lub sierpniu w Warszawie z powodu Wystawy Powszechnej w Poznaniu. Zjazd ten ma na celu zgromadzenie przedstawicieli wszystkich rodzajów sztuki słowiańskiej, a więc architektów, plastyków, artystów dramatycznych, literatów, publicystów, śpiewaków, muzyków i t. p. Posiedzenie zagaił w. prezes Słowiań. Tow. Kultury i Sztuki p. Władysław Karpiński, który wspólnie z p. red. Radosławem Krajewskim wyjaśnił licznie zebranym przedstawicielom sztuki i inteligencji warszawskiej o celach i dążeniach Towarzystwa i o zadaniach Zjazdu. Przewodniczył wybrany przez aklamację prof. Ludomir Różycki. Po krótkiej dyskusji o celach zjazdu, wysunięty projekt został przyjęty jednogłośnie.

Wielkie święto nauki polskiej.

Dziś o godz. 11 przedpoł. w auli Uniwersytetu J. K. odbyła się podniosła uroczystość wręczenia prof. Oswaldowi Balcerowi medalu, wybitego ku upamiętnieniu zasług tego Badacza i Obywatela.

Na uroczystość tę przybyli: Wojewoda Gołuchowski, ks. Biskup Lisowski, dowódca O. K. gen. Popowicz, senaty akademickie wyższych uczelni lwowskich, reprezentanci urzędów, przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego, młodzież akademicka itd.

Uroczystość zagaił rektor Uniwersytetu dr. Piniński, poczem dłuższe przemówienie wygłosił prof. dr. Dąbkowski, wręczając następnie prof. Balcerowi medal.

Z kolei przemawiali: przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P. Ptaszycki, prof. dr. Abraham w imieniu Akademji Umiejętności i Towarzystw Naukowych, prof. Ehrenkreutz w im. Uniwersytetu Wileńskiego, prof. Chodynicki w imieniu Uniwersytetu Poznańskiego, prof. Siemieński w imieniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, prof. Wojciechowski w imieniu b. uczniów, p. Polaczkówna w imieniu pracowników archiwalnych i w. i. Prof. dr. Obmiński w imieniu miasta oświadczył, iż reprezentacja miasta Lwowa uchwaliła nadać prof. Balcerowi obywatelstwo honorowe.

Jubilat w serdecznych słowach podziękował za wyrazy uznania. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez Chór akademicki kantaty.

Gwiazdka dla żołnierzy K. O. P.

Dla żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, którzy spędzają Wigilję zdala od swych rodzin, strzegąc granic Rzeczypospolitej — urządza społeczeństwo corocznie „gwiazdki", ażeby umilić im święta i przekonać ich o naszej pamięci i wdzięczności.

W tym roku również zorganizowano centralny Komitet w Warszawie, celem przygotowania akcji. Protektorat objęła p. Prezydentowa Mościcka, przewodnictwo p. Marszałkowa Piłsudska. W miastach wojewódzkich tworzą się komitety lokalne, które współdziałają z Komitetem centr. w zbieraniu podarków dla żołnierzy.

W sali prezydjum Województwa odbyło się wczoraj posiedzenie z inicjatywy p. Wojewodziny Gołuchowskiej, gen. Neugebauerowej, gen. Popowiczowej i komisarzowej Nadolskiej w celu zawiązania we Lwowie komitetu dla 3 Województw wschodnich.

Obecni byli: Woj. Gołuchowska, gen. Norwid-Neugebauerowa, Wojewoda stanisławowski Nakoniecznikow-Klukowski z żoną, Wojewodzina Kwaśniewska z Tarnopola, nacz. wydziału Województwa lwowskiego Rogowski, prezes prok. Hamerski, dr. Dembowski, starościna Eckhardtowa, maj. Klink, r. Bogdanowicz, dyr. Żardecki i inni.

Po zagajeniu obrad przez p. Wojewodzinę wybrano przewodniczącą Komitetu gen. Neugebauerową, sekretarkami pp. Paradowską i Rogowską, skarbnikiem r. Bogdanowicza. Komitet przysposobi dary w formie paczek dla 2000 żołnierzy najbliższego pogranicza. W tym celu zwróci się do kupców i publiczności o składanie ofiar.

Dla udających się do Francji w celach zarobkowych.

Obcokrajowcy udający się do Francji w celach zarobkowych winni przedłożyć na granicy francuskiej kontrakt pracy przepisowo wizowany przez właściwy oddział Ministerstwa Pracy, względnie Ministerstwa Rolnictwa w Paryżu, (zależnie od rodzaju pracy) jak również świadectwo lekarskie, wystawione przez lekarza przyjętego przez Władze francuskie.

Celem uniknięcia tych formalności, pewna część obcokrajowców nie zgłasza na granicy francuskiej zamiaru objęcia płatnego zajęcia, lecz stara się o przyjęcie u pracodawców we Francji i domaga się wówczas otrzymania karty identyczności uzasadniającej ich pobyt we Francji.

Ten rodzaj postępowania jest zupełnie nieprzepisowy i naraża obcokrajowców na następujące niedogodności;

1) Uniemożliwia przyjęcie do pracy, zanim pobyt ich nie zostanie wyjaśniony, pod grozą dochodzeń wdrożonych przeciwko nim jak i ich pracodawcom, a czas bezrobocia trwa tak długo, jak czas dochodzenia ich prośby o uznanie wypłaty;

2) Czyni wynik prośby o uznanie wypłaty niepewny, ze względu na szczególnie ostre przepisy zawarte w instrukcji odnoszącej się do próśb tego rodzaju i wynikającego stąd odstawienia do granicy.

W przeciwieństwie do tych instrukcji zostały wydane przepisy, ażeby prośby przedłożone przepisowo przed przybyciem do Francji t. zn. zaopatrzone w przepisowy kontrakt pracy i świadectwo lekarskie były załatwiane w jaknajszybszym czasie.

Leży zatem w interesie pracowników obcokrajowych stosować się do porządku tych przepisów i przybywać do Francji po zaopatrzeniu się uprzedniem w upoważnienie miarodajnych Władz francuskich.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Wykopaliska archeologiczne na Ukrainie. Prace wykopaliskowe w Olwii (w okolicach Mikołajowa na Ukrainie) doprowadziły do bardzo ważnych odkryć. Przedewszystkiem więc odkryto centralną dzielnicę miasta helleńskiego, z przed mniej więcej 2200 lat przed nar. Chr. Odkopano też między innemi wielkie magazyny na różne produkty żywnościowe, zawierające wielkie gliniane beczki. Wśród rzeczy, jakie znaleziono, wymienić należy rzadkie okazy starożytnej ceramiki oraz fragmenty rzeźb. Wielkie znaczenie posiada odkrycie resztek wielkiego kamiennego budynku, bogato ozdobionego marmurowemi ornamentami. Wewnątrz budynku znajdują się wielkie wazy marmurowe, posiadające napisy na cześć bogów greckich, dalej gliniane płaskorzeźby, naczynia kuchenne i małych rozmiarów ołtarze. Znaleziono też cały szereg grobów, zawierających najrozmaitsze przedmioty, jak m. in. subtelnie wykonane nakrycie stołu, ozdobione malowidłami akwarelowemi. Nakrycia te pochodzą z III. wieku a Chr.

Towarzystwo Wydawnicze Imienia Mikołaja Reja. Z inicjatywy p. Aleksandra Erbe i przy jego wybitnem poparciu materjalnem powstało w Warszawie Tow. Wyd. im. Mikołaja Reja. Jego prezesem jest senator Józef Evert, wiceprezesem ks. Władysław Semadeni, superintendent Kościoła Ew. Reformowanego, skarbnikiem p. Henryk Fuchs, prezes Konsystorza Ew. Reformowanego. Wśród członków-założycieli widnieją nazwiska najwybitniejszych i najenergiczniejszych działaczy polsko-ewangelickich. Organizacja ta ma na celu wydawanie dobrych i tanich książek dla czytelnictwa polsko-ewangelickiego. Na fundusze, mające służyć realizacji tych zamierzeń, składają się członkowie opłacający groszowe składki tygodniowe, miesięczne lub kwartalne wzamian za co otrzymywać mają wszystkie publikacje Stowarzyszenia. Narazie Towarzystwo wydało duży Kalendarz Ewangelicki na r. 1929 o bogatej treści, obrazującej życie i dążenia ewangelicyzmu polskiego. Na całość składa się mnóstwo artykułów z życia Polski i ewangelicyzmu polskiego i światowego, oraz obfity dział informacyjny. Zamierzone są dalsze wydawnictwa oryginalne i tłumaczone znakomitych pisarzy ewangelickich. Tow. Wyd. im. Mikołaja Reja ma przyszłość, bo na pierwszy apel zgłosiło się przeszło 1000 członków. Wytrwała propaganda liczbę tę niewątpliwie uwielokrotni.

Rozstrzygnięcie Konkursu im. G. Piramowicza. Komitet konkursu im. Grzegorza Piramowicza, wyłoniony przez warsz. tow. lekarskie dla nagrodzenia najlepszej pracy z jakiegokolwiekbądź działu higjeny szkolnej, z czterech rozpatrywanych prac wyróżnił i nagrodził książkę lekarki szkolnej w Warszawie. dr. Janiny Rauch-Sobolewskiej, p. t. „Pogadanki o higjenie“. Komitet podkreślił wartość podręcznika dla nauczycieli i lekarzy szkolnych, dającego wzory umiejętnego oddziaływania na umysł i wolę dziatwy szkolnej w celu skłonienia jej do stosowania zabiegów higjenicznych.

Bibljoteka Pisarzy Żydowskich. Wydawnictwo „Safrus“, mające na celu zaznajomienie ogółu czytającego, z utworami pisarzy żydowskich i hebrajskich w przekładach na język polski, wznowiło swą działalność. „Safrus“ przystąpił do dalszego wydawania pod redakcją Samuela Wołkowicza „Bibljoteki Pisarzy Żydowskich“, która zawierać będzie w doskonałych tłumaczeniach utwory najwybitniejszych poetów i pisarzy żydowskich.

Nakładem wydawnictwa „Safrus“ ukazały się w swoim czasie „Notatki Komiwojażera“ — wielkiego satyryka żydowskiego — Szolem Alejchema, „Motke Ganew“ — Szaloma Asza w przekładzie J. Appenszlaka, „Księga Zbiorowa“, zawierająca utwory całego szeregu pisarzy żydowskich w tłumaczeniu Saula Wagmana.

Obecnie ukazała się niezmiernie interesująca powieść autora „Lasów Polskich“ — Józefa Opatosza: „Romans koniokrada“, w najbliższym zaś czasie ukaże się tom fascynujących „Opowieści hasydzkich i ludowych“ nieśmiertelnego I. L. Pereca, autora misterjum „W nocy na starym rynku“ w przekładzie Samuela Wołkowicza.

Nowy tom dzieła Jana Topassa o sztuce polskiej. Wyszedł z druku w Paryżu trzeci z rzędu tom dzieła Jana Topassa p. t. „L'art et les artistes en Pologne“. Dwa pierwsze tomy obejmowały dzieła sztuki polskiej w wiekach średnich i w epoce renesansu. Obecny tom zawiera okres romantyzmu do doby dzisiejszej. Artystycznie wykonane reprodukcje szeregu dzieł naszych mistrzów, jak Rodakowski, Grottger, Matejko, Siemiradzki. Brandt, Gierymski, Chełmoński, Fałat, Wyczółkowski, Wyspiański, Pankiewicz, Wittig, Dunikowski, Stryjeńska i innych uzupełniają książkę Jana Topassa.

Prasa francuska o sekcji polskiej w salonie jesiennym. Prasa francuska wykazuje wielkie zainteresowanie sekcją polską w Salonie Jesiennym. „Liberté“ poświęca jej dłuższy artykuł, podkreślając wyraźne wpływy szkoły francuskiej na pracach polskich artystów. Są jednak wśród nich, według autora, utwory noszące wybitnie odrębny charakter polski. Do nich zaliczyć należy dzieła profesora Skoczylasa, Adama Malickiego oraz kompozycje Zofji Stryjeńskiej.

Ogólną uwagę zwracają również studja architektoniczne Brukalskiego oraz projekt pawilonu przemysłu cementowego dla Wystawy Krajowej w Poznaniu, którego autorami są pp. Lachert i Szanajca.

W „Comoedia“ René Jean dopatruje się w wystawionych pracach młodych polskich malarzy zbyt zaakcentowanej skłonności do kubizmu, który nie stanowi już obecnie nowości w Salonach paryskich. Stwierdzając, podobnie jak i krytyk „Liberté“ dające się odczuwać w pracach artystów polskich wpływy szkoły francuskiej, autor podkreśla, przy powierzchownych cechach podobieństwa poważną rozbieżność w psychice artystów polskich i francuskich. „Jeżeli sztuka ma służyć za wyraz ducha narodu, oświadcza w końcu René Jean, te braterskie węzły, łączące Francję z Polską, dają się raczej wytłumaczyć przez pociąg do krańcowości, niż przez złączenie się podobnych do siebie źródeł natchnienia“.

Nagrody Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych otrzymali: Dyplomy honorowe: Edward Okuń i Czesław Tański obaj za całą działalność artystyczną. Medal złoty: Stefan Popowski za obraz ol. „Wieczór“. Medale srebrne: Stanisław Fabijański za obraz „Wizja“ (Chrystus:) Stefan Filipkiewicz za obraz „Kaczeńce i perska waza“, Konstanty Górski za obraz „Portret Senatora Ewerta“, Bronisław Kopczyński za obraz „Jutrznia“, Zofja Trzcińska-Kamińska za rzeźbę w marmurze „Portret Fałata“, Teodor Ziomek za obraz ol. „Zimowy słoneczny dzień.“ Medale bronzowe: Pia Górska za obraz „Stasiek z lalką“, Błażej Iwanowski za obraz „Łazienki-Rotunda“, Bronisław Kowalewski za obraz „Jezioro w południowem słońcu“, Michalina Krzyżanowska za obraz „Deszcz w górach“, Aleksander Mann“ za obraz „W słońcu“, Stefan Socharski za obraz „Odysseusz tęskni za ojczyzną“. Zaszczytne wyróżnienia: Wacław Bielawski, Janina Bobińska-Paszkowska, Natalja Bobrówna, Tadeusz Cieślewski (junior), Antoni Grabarz, Magdalena Gross, Bronisław Jamontt, Alfons Karny, Leon Kowalski, Jerzy Łopuszański, Rafał Malczewski, Maciej Nehring, A. Neuman, Zofja Rudzka, Marjan Szymanowski i Bogdan Treter.

Nowy kwartet polski. Warszawskie Towarzystwo Muzyczne, zamierzając wskrzesić w bieżącym jeszcze sezonie swoją od dosyć dawna zaniechaną działalność koncertową, zatroszczyło się o utworzenie własnego zespołu smyczkowego. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności utworzył się skądinąd nowy kwartet polski, w skład którego weszły młode wybitne siły artystyczne: p. Umińska — Jaworska, niedawna świetna laureatka warszawskiego Konserwatorjum, a ostatnio uczennica słynnego Sevcika w Pradze oraz pp. Gołębiowski. Jaworski i Blaszke — nazwiska dobrze już znane w stołecznych sferach muzycznych. Warsz. Tow. Muzyczne bierze nowy ten zespół pod swoją egidę — nowopowstały kwartet polski da się już wkrótce usłyszeć, na inauguracyjnym koncercie Towarzystwa jako stały „Kwartet Warsz. Tow. Muzycznego“.

Kalendarz dla wychodźctwa polskiego w Zachodniej Europie. Ukazał się w Paryżu pierwszy almanach, poświęcony wyłącznie sprawom polskiego wychodźctwa zarobkowego w Zachodniej Europie. Zawiera on szereg informacji w sprawie warunków pobytu robotników polskich we Francji oraz obfity dział belletrystyczny i popularnonaukowy. Almanach cieszy się wielkiem powodzeniem u wychodźctwa polskiego, wśród którego dawał się dotkliwie odczuwać brak podobnego wydawnictwa.

W. SOMERSET MAUGHAM. 33)

Malowana zasłona.

Waddington nie odznaczał się ani szczególnym dowcipem, ani świetną wymową, ale miał pewien suchy, dobitny dość zabawny sposób przedstawiania rzeczy, a jego śmieszna chłopięca twarz pod łysą czaszką, pofałdowana śmiechem, czyniła jego uwagi nieraz arcykomicznemi. Przebywał od wielu lat w dalekich kolonjach, nieraz w miejscowościach, gdzie nie było ani jednego człowieka białej rasy, z którym mógłby porozmawiać. Indywidualność jego, niehamowana żadnemi wpływami, rozwinęła się swobodnie aż do ekscentryczności. Był pełen dziwactw i odświeżającej wprost szczerości! Życie uważał za widowisko komiczne, któremu przyglądał się z ironicznym uśmiechem, a jego kpiny z kolonji w Tching-Yen'ie były bardzo dotkliwe. Ale wyśmiewał także chińskich urzędników i cholerę, dziesiątkującą miasto. Nawet tragiczne i patetyczne historje nabierały w jego opowiadaniu komizmu. W czasie swego dwudziestoletniego pobytu w Chinach miał wiele ciekawych przygód, z których wynikało nieomylnie, że ziemia jest bardzo dziwacznem, fantastycznem i arcyśmiesznem siedliskiem.

Chociaż wypierał się doktoratu chińskiego, a Chinologów uważał za warjatów, władał językiem chińskim zupełnie biegle. Czytał mało i wszystko, co umiał, czerpał z rozmowy. Opowiadał Kitty różne epizody z historji Chin i z opowieści chińskich, a choć mówił w swój zwykły sposób, znać było, że rzeczy te budzą jego wrażliwość i zainteresowanie. Kitty miała wrażenie, że Waddington nieświadomie przejął się poglądem Chińczyków, którzy uważają Europejczyków za barbarzyńców, a ich sposób życia za szaleństwo.

Jedynie w chińskiem ujęciu życia rozsądny człowiek może odnaleźć jakąś szczyptę sensu rzeczywistości. Było to rewelacją dla Kitty. W jej otoczeniu mówiono tylko zawsze, że żółci są brudną, zdegenerowaną i pełną dziwactw rasą. Było to, jakgdyby uchylił się nagle róg zasłony, ukazując błyskawicznie świat nieznany, a przedziwnie barwny.

Waddington, śmiejąc się i gawędząc, wychylał jeden kieliszek po drugim.

— Czy nie pije pan za wiele? — zainterpelowała go śmiało Kitty.

— Jestto moja największa przyjemność w życiu — odpowiedział. — Zresztą, alkohol chroni od cholery.

Wychodząc, był przeważnie pijany, ale trzymał się zupełnie dobrze. Nabierał wesołości, nie mającej w sobie nic przykrego.

Pewnego wieczoru Walter, wróciwszy wcześniej, zaprosił go na obiad. Zdarzyło się wtedy coś bardzo dziwnego. Po zupie i rybie boy przyniósł kurczęta i podał Kitty świeżą zieloną sałatę.

Na litość boską, przecież nie będzie pani tego jadła! — zawołał Waddington, widząc, że Kitty bierze sobie na talerz sałatę.

— Owszem, jadamy sałatę co wieczór.

— Żona bardzo ją lubi — rzekł Walter.

Gdy podano salaterkę Waddingtonowi, odmówił.

— Dziękuję ślicznie, ale narazie niemam zamiaru popełniania samobójstwa.

Walter uśmiechnął się ponuro i nałożył sobie sałaty. Waddington nic już nie powiedział, ale stał się dziwnie milczący i wkrótce po obiedzie ich pożegnał.

Rzeczywiście jadali co wieczór sałatę. W dwa dni po ich przybyciu, kucharz ze zwykłą chińską beztroską podał do stołu świeżą sałatę, a Kitty, niewiele myśląc, sięgnęła do salaterki. Walter pochylił się ku niej żywo.

— Nie powinnaś tego jeść. Powarjowali chyba tam w kuchni, żeby podawać coś podonego.

— Dlaczego? — zapytała Kitty, patrząc mu prosto w oczy.

— Bo to jest zawsze niebezpieczne, a w obecnej chwili byłoby wprost szaleństwem. Zabijesz się.

— Sądziłam, że właśnie o to chodzi.

Zabrała się zupełnie spokojnie do jedzenia. Owładnął nią jakiś duch sprzeciwu i brawury. Śledziła ironicznie Waltera z pod oka. Zdawało jej się, że pobladł nieco, ale gdy mu z kolei podano, wziął również. Kucharz, widząc, że nie protestują, podawał sałatę codziennie i codzień, flirtując ze śmiercią, jedli oboje surową sałatę. Było to zupełnie dziwaczne narażanie się na niebezpieczeństwo. Kitty, pełna lęku przed zarazą, czyniła to zupełnie świadomie. Mściła się w ten sposób na Walterze i jednocześnie wydrwiwała swoje własne śmiertelne obawy.

XXXVIII.

Następnego dnia Waddington przyszedł do ich bungalowu popołudniu i, posiedziawszy nieco, zapytał Kitty, czy nie zechciałaby wyjść z nim na przechadzkę. Nie opuszczała dotąd domu wcale i była rada jego propozycji.

— Spacery nie są tu nadzwyczajne — rzekł — ale pójdziemy może na szczyt pagórka.

— Owszem tam, gdzie jest ta brama. Często patrzę na ten łuk z naszego tarasu.

Jeden z boy'ów rozwarł ciężkie wrota, i wyszli na zakurzoną uliczkę. Zaledwie uszli parę kroków, gdy Kitty, chwytając Waddingtona za ramię, wydała okrzyk przerażenia.

— Niech pan spojrzy!

— Co takiego?

Pod murem, okalającym zabudowania, leżał na wznak jakiś człowiek z wyciągniętemi nogami i rękoma, zarzuconemi na głowę; w brudnych niebieskich łachmanach, z roztarganym nakształt wiechcia warkoczem wyglądał na chińskiego żebraka.

— Robi wrażenie nieżywego — dyszała Kitty.

— Trup. Chodźmy prędzej; niech pani lepiej nie patrzy w tę stronę. Każę go zabrać, gdy wrócimy.

(C. d. n.)

SPRAWY GOSPODARCZE.

Tegoroczne zbiory z plantacyj tytoniowych w Polsce.

Według tymczasowych obliczeń, tegoroczne zbiory z plantacyj tytoniowych w Polsce wyniosą około 6,300.000 kg. surowca, czyli o przeszło 1,500.000 kg. więcej niż w roku ubiegłym.

Zimna i późna wiosna wpłynęła bardzo ujemnie na wzrost rośliny; w ciągu lata nastąpiła poprawa, jednakże obecna słota utrudnia suszenie tytoniu, wskutek czego surowiec jakościowo będzie gorszy.

Pocieszającym objawem dla rozwoju uprawy tytoniu w Polsce jest stały wzrost obszaru plantacyj tytoniowych, przy równoczesnym spadku liczby plantatorów, co zwłaszcza dało się zauważyć w roku bieżącym. W roku ubiegłym obszar plantacyj wynosił 2.890 hektarów, w roku bieżącym zaś 3.864 ha, czyli o 974 ha więcej, liczba zaś plantatorów z 49.246 w r. ub. spadła w r. b. do 48.694, czyli o 552. Do tak znacznej poprawy i racjonalizacji uprawy tytoniu przyczynia się planowa polityka Monopolu Tytoniowego. Przedewszystkiem największą zachętą do zakładania i prowadzenia plantacyj tytoniowych stanowią udzielane przez Dyr. Monopolu Tytoniowego zaliczki na przyszłe zbiory z chwilą zgłoszenia przez plantatora najmniej 2.500 m. kw. pod uprawę i zobowiązania się do uprawiania specjalnie ciepłych rozsadników, dalej coraz większa wypłata pożyczek na poczet przyszłych zbiorów, oraz premja za dobre wyniki jakościowe i ilościowe. Pozatem zakład doświadczalny Monopolu w Piadykach prowadzi ustawiczne badania nad poprawą i uszlachetnieniem gatunków, dostarcza nasion i t. d. W roku bieżącym zakład ten wprowadził w większych rozmiarach badania nad uprawą tytoni orjentalnych.

Wykup tytoniu przez Monopol Tytoniowy już się rozpoczął i będzie trwał do końca stycznia przyszłego roku. Ceny wykupu w porównaniu z rokiem zeszłym znacznie podwyższono, szczególnie dla tytoni machorkowych. Dla usprawnienia wykupu pobudowano i rozszerzono cały szereg magazynów, w stałych miejscach wykupu, a nadto szereg magazynów fermentacyjnych, będących w budowie, już w roku bieżącym częściowo lub całkowicie zostanie oddanych do użytku.

Rozwój krajowej uprawy tytoniu w latach 1919—1928 przedstawia się imponująco: Zbiory w kilogramach były następujące: w roku 1919 14.499 kg., w r. 1920 149.319 kg., w r. 1921 155.733 kg., w r. 1922 396.634 kg., w r. 1923 774.959 kg., w r. 1924 630.946 kg., w r. 1925 859.386 kg., w r. 1926 2,330.424 kg., w r. 1927 4,800.161 kg.

Dzięki tak olbrzymiemu wzrostowi krajowej uprawy tytoniu, produkcja krajowa pokryje w tym roku blisko 30 prc. ogólnego zapotrzebowania surowca.

K. B.

Przed pokazem polskiej wytwórczości. (Przemysł lotniczy na P. W. K.). Na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, która stanowić będzie przegląd wszystkich gałęzi polskiej wytwórczości przemysłowej, nie zabraknie również polskiego przemysłu lotniczego.

Nie szczędząc własnych środków, oraz dzięki wydatnej pomocy zainteresowanych Ministerstw, Zrzeszenie Polskich Przemysłowców Lotniczych podjęło organizację pawilonu polskiego przemysłu lotniczego na PWK., który obecnie jest już na ukończeniu i który obejmie przemysł samolotowy, silnikowy, pomocniczy i komunikację powietrzną. Wszystkie eksponaty będą całkowicie wykonane w kraju i wykażą, że kilka lat ciężkiej pracy, posunęło nas jednak znacznie naprzód w kierunku uniezależnienia naszego lotnictwa od zagranicy.

Wystawione na PWK. silniki będą nietylko czysto polskiej produkcji, lecz nadto wyłącznie polskiej konstrukcji. Ujrzymy więc pierwsze polskie samoloty pasażerskie 6-miejscowe nowoczesnej konstrukcji (będące obecnie na ukończeniu), a być może również niektóre samoloty wojskowe i sportowe, oraz pierwsze polskie silniki małej mocy

Ogółem wystąpi w pawilonie około 20 firm, reprezentujących ogromną większość polskiej wytwórczości lotniczej.

Wynik konkursu na pawilon Banku Polskiego. Dnia 22 u. m. został ogłoszony wynik zamkniętego konkursu, na projekt własnego pawilonu Banku Polskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej. Z nadesłanych 5-ciu prac, jury nagrodziło i zaakceptowało projekt prof. Tołłoczki. Budowa pawilonu która ma rozpocząć się niebawem, potrwa około 3 tygodnie.

W pawilonie wystawowym znajdą pomieszczenie bardzo ciekawe zbiory monet, bogaty zbiór biletów bankowych nietylko obecnego Banku Polskiego, ale i dawnego oraz P. K. K. P., następnie zasobna grupa najróżnorodniejszych wykresów, ilustrujących wszelkie fluktuacje na polskim rynku pieniężnym, wreszcie dział fotografji oraz grupa wydawnictw w tej liczbie, dotyczących także dawnego Banku Polskiego.

Sprawa Goleszowska. Dzienniki popołudniowe donoszą, że prokurent wiedeńskiego banku komercjalnego Leopold Waldman popełnił samobójstwo w związku z aferą Goleszowską. Waldman zaangażował się na giełdzie i nie mógł wyrównać swoich zobowiązań które wynoszą 6.000 sh. Agent giełdowy Rosenblatt odstawiony już został do aresztu Sądu Krajowego. W czasie śledztwa tłumaczył się on w ten sposób iż władze śledcze uznały jego tłumaczenie za wykrętne, ponieważ Rosenblatt zakupione akcje odrazu sprzedawał. Zobowiązania Rosenblatta wskutek spekulacji giełdowych wynoszą 2 i pół miljona sh., jakkolwiek z początkiem roku bieżącego rozpoczął spekulację giełdową mając do rozporządzenia zaledwie 1.000 sh.

Sytuacja gospodarcza na Litwie Jedno z pism kowieńskich pisze, że stan gospodarki litewskiej znacznie się pogorszył. Podczas poprzednich rządów, dobrobyt państwa wykazywał powolną, lecz stałą poprawę. Obecnie nie została wydana żadna ważna ustawa, którąby mogła spowodować poprawę stosunków. W ciągu 10-ciu miesięcy b. r. deficyt wynosił 38·2 miljony litów, aczkolwiek w październiku miała miejsce nadwyżka w wysokości 203.000 litów, co jednak jest tylko kroplą w morzu. Zbyt intensywnie wyrębuje się lasy. W roku zeszłym sprzedano stuletnie dęby, a w roku bieżącym wyrębuje się sosny i jodły. Jednakże nie zmienia to położenia na lepsze, gdyż taka eksploatacja bogactwa narodowego nie może być uznana za prawidłową z punktu widzenia, polityki ekonomicznej. Dane litewskiego Banku Państwa wskazują, że zapasy walut zagranicznych stale się zmniejszają. Wielką troskę nasuwa tegoroczny nieurodzaj w północnej Litwie. Szereg wiadomości stamtąd maluje bardzo smutny obraz gospodarstwa rolnego w tej części państwa litewskiego.

Kongres Międzynarodowej Izby Handlowej. Na posiedzeniu Prezydjum Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu ustalono termin i porządek obrad przyszłego Kongresu Izby. Kongres ten ma odbyć się w Amsterdamie w czerwcu roku przyszłego.

Bułgarja zmniejsza stopę dyskontową. Narodowy Bank Bułgarski zmniejsza stopę dyskontową z 10 do 9 prc. od dnia 15 grudnia r. b. i jednocześnie ustalił stopę procentową na 10 prc. od dnia 1 stycznia 1929 r.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 3 grudnia 1928.

Chybie 73.—. Gazy wsch. 29.50, 29.75. Dolarówka 108.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 4 grudnia 1928.

Na dzisiejszej Giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany. Ceny pozostały niezmienione.

Lwów, dnia 3 grudnia 1928.

Ruch na Giełdzie słaby.

Dla wszystkich artykułów brak zainteresowania przy dostatecznej podaży wobec czego ceny naogół zniżkują.

Tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

Pszenica krajowa dworska od 46.— do 47..—. Żyto małopolskie od 34.50 do 35.25. Jęczmień małop. przemiałowy od 27.50 do 28.50. Owies małopolski od 30.25 do 31.25. Bobik od 23.75 do 33.75. Wyka czarna od 38.— do 39.—. Wyka siwa od 32.75 do 33.75. Hreczka od 34.— do 35.—, Otręby żytnie od 23.50 do 24.—. Otręby pszenne od 24.— do 24.50. Kasza hrecz. od 64.50 do 67.50. Kasza jaglana od 80.— do 82.—. Proso krajowe od 44.— do 45.—. Ziemniaki od 4.75 do 5.25.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 grudnia 1928

Dolary St. Zjedn.	8·88	8·90	8·86·75
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgja	123·98·50	124·29·00	123·67·00
Holandja	358·20	359·10	357·30
Kopenhaga	237·70	238·30	237·10
Londyn	43·26·00	43·37·00	43·15
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·86·00	34·95·00	34·77·00
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·80	172·26	171·77
Sztokholm	238·35	238·95	237·75
Wiedeń	125·35·00	125·66·00	125·04·00
Włochy	46·73·00	46·85	46·61

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 60·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 85·75
dolarówka 0·00 108·75 108·25
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 93·50
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 grudnia 1928

Bank Dysk.	134·50	Modrzejów	34·25
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	100·00
Zw. Sp Zar.	83.00	Starachowice	41·50
Bank Polski	175 50	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	88·00	Zieleniewski	145·00
Siła i Światło	113·00	Zawiercie	17·25
Warsz. cuk.	52·00	Borkowski	15·00
Węgiel	103·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	44·50	Siersza d.	56·00
Lilpop Rau	39 00	Rudzki	43·00
Bank Zachod.	32·50	Spirytus	27·25
Firlej	59·00	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 3 grudnia 1928

Bank Przem.	105·00	Siersza gór.	53·00
B. Polski	172·50	Parowozy	32·00
Zieleniewski	148·50	Chodorów	230·00
Piasecki	12·00	Niemojewski	32·60
Tohan	17·50	Chybie	72·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 3 grudnia 1928

Berlin	169·24	Hipoteczny	88·50
Budapeszt	123·82	Kompas	0·77
Bukareszt	4·22	Länderbank	29·40
Kopenhaga	189·40	Merkury	22·15
Londyn	34·45	Unionbank	—·—
Medjolan	37·18	Obrotowy	118·40
N. Jork	709·75	Kolej półn.	11·77
Paryż	27·75	Zivnostenska	129·50
Praga	21·03	Czerniowce	69·00
Warszawa	79·85·00	Austr. kol. p.	49·70
Zurych	136·73	Kolej południ.	13·50
Amerykańskie	709·75	Goleszów	279·50
Niemieckie	168·98	Cement	104·00
Francuskie	27·67	Browary	178·00
Włoskie	37·14	Alpiny	43·30
Polskie	80·10	Berg u. Hüt.	8·60
Czeskie	21·50	Poldi Hütten	183·65
Węgierskie	124·00	Prager Eisen	441·75
Szwajcarskie	136·40	Rima	120·00
Angielskie	34·37	Skoda	297·75
Rumuńskie	4·25·75	Siersza	14·10
Belgijskie	—·—	Silesia	0·04
Renta majowa	0·791	Zieleniewski	121·50
Renta lutowa	0·78	Apollo	133·00
Renta koron.	0·756	Fanto	6·7[illegible]
Dunaj S. Adria	85 45	Karpaty	19·[illegible]
Tureckie	30·40	Galicja	70·5[illegible]
Bankverein	25 60	Nafta	10·0[illegible]
Bodenkredit	109·60	Schodnica	10·0[illegible]
Kreditanstalt	59·00	Rakszawa	—·—
Anglobank	29·10	Bank Małop.	0·3[illegible]

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 3 grudnia 1928

Paryż	20·29·25	Wiedeń	73·00
Londyn	25·17·75	Praga	15·3[illegible]
Nowy Jork	5·19·05	Warszawa	58·2[illegible]
Włochy	27·19	Budapeszt	90·53·00
Berlin	123·73		

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 3 grudnia 1928

N. Jork	485·09	Niemcy	20·35
Holandja	12·07	Szwajcarja	25·18
Francja	124·11	Praga	163·68
Belgja	34·888	Wiedeń	34·50
Włochy	92·60	Warszawa	43·26

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 3 grudnia 1922

Londyn	124·11	Holandja	1027·75
N. Jork	25·58	Praga	75·90
Belgja	355·50	Rumunja	15·35
Włochy	134·00	Niemcy	609·75
Szwajcarja	492·75	Wiedeń	360·00

Wielkie rozmiary trzęsienia ziemi w Chile.

200 osób zabitych, 500 rannych.

St. Jago, 3 grudnia. (PAT.) Nowe wstrząsy podziemne choć mniej silne odczuto w okolicach, nawiedzonych trzęsieniem w sobotę w nocy i w niedzielę rano. Wedle doniesień nieoficjalnych liczba zabitych w Talca wynosi 108, rannych zaś 300 osób. W Challan zabitych jest podobno 30 osób, rannych również około 30. W Teniente w kopalni Copper Comp., gdzie nastąpiła eksplozja, znaleziono zwłoki 17 osób, przypuszczają jednak, że pod gruzami znajdują się zwłoki dalszych ofiar katastrofy. Jak donoszą z Pelequen jest tam 5 osób zabitych, zaś w Santa Cruz 30 osób.

Wiadomości otrzymane z Constitution potwierdzają, iż miasto to bardzo silnie ucierpiało wskutek ostatniego trzęsienia ziemi. Liczba zabitych w tem mieście wynosi 54, rannych zaś około 100. Mieszkańcy biwakują na placach. W mieście Tampa jedynie 10 prc. domów jest zdatnych do użytku. Jak obliczają, na całem terytorjum dotkniętem katastrofą zginęło przeszło 200 osób, zaś rany odniosło przeszło 500.

Wczoraj wieczorem przywrócona została normalna komunikacja kolejowa, nawiązano też połączenia telefoniczne i telegraficzne z okolicami, dotkniętemi trzęsieniem ziemi.

Londyn, 4 grudnia. (ATE.) Miasto Talca przedstawia jedno rumowisko gruzów. Jedynie kilka budynków rządowych ocalało. W Talca 92 osoby, a w Constitution 54 straciło życie. Według doniesień dowódcy jednego z okrętów wojennych port Constitution jest niemal doszczętnie zniszczony. W pobliżu tego miasta woda zalała kopalnie miedzi. 35 robotników zginęło Trupy wielu z nich nie zostały dotychczas odnalezione. Pułk saperów udał się natychmiast do Talca celem zorganizowania akcji ratunkowej. Wysłano również do miejscowości, dotkniętych trzęsieniem ziemi dwa krążowniki z zapasami żywności i środków leczniczych. Ostatniej nocy odczuto kilka lżejszych wstrząsów podziemnych. Koło Talca dwa wulkany wykazują wzmożoną działalność. Należy się liczyć z możliwością powtórzenia trzęsienia ziemi.

Londyn, 4 grudnia. (ATE.) Trzęsienie ziemi w Chile było tak groźną katastrofą, jakich mało notują kroniki. W miejscowości Talca, jak opowiadają zbiegowie, którzy stamtąd przybyli do Santiago, wydawało się, jakby jakaś potężna siła nagle podniosła w górę całe miasto. Natychmiast potem powstały w ziemi wielkie wyrwy, które pochłaniały całe domy. Wszyscy mieszkańcy, którzy odrazu w pierwszej chwili nie zdołali się ocalić zostali żywcem pogrzebani lub zabici przez wywracające się budynki. Trzęsieniu ziemi towarzyszyły potężne grzmoty podziemne. Natychmiast zorganizowana pomoc doprowadziła do utworzenia miejsca opatrunkowego, które jednak zostało zburzone przez następne wstrząśnienie. Wywołało to wśród rannych nieopisaną rozpacz. Ilość ofiar w samym tylko Talca wynosi około 300 zabitych lub rannych i stu kilkunastu zaginionych. Niektóre miasta zniknęły z powierzchni ziemi. Wszędzie grupy wojska strzegą porządku, którego nigdzie nie zakłócono. Za wykroczenia przeciwko rozporządzeniom, doraźnie wydanym grozi kara śmierci.

Wśród 11.000 morderców.

Na mapie świata w Zatoce Bengalskiej widać pasmo małych wysepek, które grupują się w bardzo wielkiej liczbie około pięciu wysp większych. Jest to więc niejako archipelag, który ciągnie się na przestrzeni 250 klm., a ma przeciętną szerokość 50 klm. i nosi nazwę Andamanu.

Wyspy te są bogate w płody klimatu podwzrotnikowego, jak wysokocenne drzewa, koprę, ryż, trzcinę cukrową i t. p. Powierzchnia tych wysp pokryta jest odwiecznemi lasami, pełnemi barzelisk, w których swobodnie hasają całe trzody słoni.

Rząd Indyj angielskich wybrał wyspy Andamańskie, by zmienić je w kolonję karną, do której zsyła się ciężkich zbrodniarzy, zasądzonych przez sądy wschodnio-indyjskie, tak, jak rząd francuski swoich zbrodniarzy wysyła do Cayenny, lub jak carowie na Sybir.

Na wyspach Andamańskich znajduje się około 16.000 zbrodniarzy; więcej niż połowa z nich to skazani przez sądy mordercy, a pomiędzy nimi około 5.000 przestępców, którzy dokonali morderstwa w szczególnie brutalny i okrutny sposób.

Były gubernator tej kolonji karnej, pułkownik Calwert, który spędził tam kilkadziesiąt lat swego życia, w pismach angielskich opisuje swoje przeżycia i wrażenia wśród tych morderców. W opisie swoim m. in. powiada: „Pobyt wśród tych zbrodniarzy był niezmiernie interesujący. Moim kucharzem był człowiek, zręczny truciciel, który pozbawił kilku ludzi życia, a był kucharzem znakomitym. Chodziłem na polowania i na połów ryb, w towarzystwie morderców. Mogłoby się to wydawać niebezpiecznem, a jednak przywiązałem się do tych wyrzutków społeczeństwa, bo przekonałem się, że i oni mają swoje poczucie honoru.

Wyspy Andamańskie są bodaj największą kolonją karną całego świata, jedyną w swoim rodzaju i niezmiernie ciekawą pod względem humanitarnego wykonywania kary.

Skoro przestępca swojem zachowaniem się dowiódł, że jest posłusznym, pilnym i zasługuje na zaufanie, uwalnia go się z domu karnego, w którym był zamknięty. Daje mu się wolność i swobodnie może się poruszać w obrębie wyspy. Otrzymuje mały domek, w którym mieszka i oddawać się może swojej pracy. Jeżeli posiada rodzinę w Indjach i tęskni za nią, może ją sprowadzić do siebie. Jeżeli zaś rodzina nie chce o nim słyszeć a zbrodniarz cierpi, wskutek tęsknoty i samotności, władze ułatwiają mu rozwód. Uzyskawszy rozwód, może ożenić się z jedną z kobiet odpokutowywujących swą karę na wyspie. Zbrodniarki te stają się przeważnie dobremi gospodyniami. Szyją ubrania dla mieszkańców kolonji i z łatwością uczą się z czasem zadośćuczynić wszelkim potrzebom domowym i są bardzo pracowite.

Kolonja karna administrowana jest przez samych zesłańców. Jedynymi Europejczykami są: naczelny komisarz, dyrektor i dowódca oddziału straży europejskiej, która ma zaledwie 9 członków. Wszyscy dozorcy są Hindusami. Pozatem na wyspie jest cały szereg innych urzędników, jak policjantów, lekarzy, łodziarzy, cieśli i t. d., a wszyscy składają się wyłącznie z przestępców. Sprawiedliwość cywilna i karna podlega głównemu komisarzowi, który ustanawia kilka sądów. Istnieją specjalne więzienia dla krnąbrnych i niekarnych, a na małej wysepce, zwanej »Wyspą Wężów«, istnieje więzienie, gdzie zamyka się najniebezpieczniejszych przestępców. W tej kolonji, mieszczącej 16.000 przestępców, w tem 11.000 morderców, ciężkie zbrodnie, jak morderstwo, zachodzą bardzo rzadko, w ostatnich 10 latach było przeciętnie rocznie po 6 ciężkich zbrodni.

Zbrodniarze ci pochodzą ze wszystkich zakątków wschodnich Indyj. Indje wschodnie mają setki narzeczy i języków, któremi rozmawiają ich mieszkańcy, których jest jak wiadomo około 300 miljonów. Wielu zesłańców andamańskich, nie umie się między sobą porozumieć; w kolonji karnej zrodził się więc nowy, zupełnie prymitywny język, a raczej żargon, w którym przestępcy się porozumiewają. Słowa wyjęte są z narzeczy najróżnorodniejszych. Jest to język bardzo prosty, ale wystarcza do porozumienia się.

Na wyspach andamańskich żyją także jeszcze resztki krajowców. Przed urządzeniem kolonji karnej, kraj był zamieszkany przez ciemnoskórych murzynów o bardzo małym wzroście. Mieszkańcy ci sprzeciwiali się wszystkiemi siłami urządzeniu kolonji, trzeba było pokonać wielkie trudności, zanim pogodzili się z tym faktem. Ich poddanie się miało dla nich fatalne następstwa. Tak jak w Ameryce Indjanie, zetknąwszy się z europejską cywilizacją, zaczęli wymierać, tak też pierwotni mieszkańcy wysp Andamańskich, zetknąwszy się z kulturą europejską, powoli ulegają zagładzie.

Na wyspach istnieje oczywiście garnizon wojskowy, ale w porównaniu do wielkiej liczby przestępców, jest on znikomy. Składa się bowiem tylko z 150 żołnierzy angielskich i 300 żołnierzy pochodzenia indyjskiego. Ewentualny bunt zesłańców mógłby znieść całą załogę i cały garnizon angielski. By zapobiec konspiracjom, władze tworzą osobne oddziały zesłańców według wspólności narzeczy i języków, a tych jest bez liku.

Jeżeli chodzi o wymiar kary w tych kolonjach karnych, to opiera się on na założeniu, że nawet największy zbrodniarz, morderca, lub rabuś, w duszy swojej ma ślady dobrych stron, które należy tylko rozwinąć. Okazuje się że to zapatrywanie wydaje niezłe owoce. Kolonja karna andamańska sama musi pracować na swoje utrzymanie. Rząd angielski dopłaca rocznie tylko po 1 dolarze na utrzymanie jednego zesłańca. Główne źródło dochodu kolonji stanowi eksploatacja lasów. Przeszło 1000 zesłańców pracuje po lasach. Zapomocą słoni wywozi się drzewo z lasów do tartaków, a stamtąd do portów.

Przestępców, którzy są z zawodu rzemieślnikami, organizuje się w osobną sekcję robót publicznych. Sekcja ta obdarzona jest specjalnemi przywilejami, buduje, naprawia i dozoruje wszelkie maszyny, używane na wyspach. Jej członkowie obrabiają żelazo, bronz, stal, miedź, garbują skóry, robią płótno i wełnę i szyją ubrania. Zesłańców nietylko zmusza się do pracy ale także ich się uczy. Nauka i dla dzieci zesłańców i dla nich samych jest obowiązkowa.

Większa część zesłańców składa się z morderców, lub skazanych za ciężkie uszkodzenia ciała. Nieomal wszyscy są skazani na pobyt dożywotni. Inną część stanowią złodzieje skazani na kary od 10 do 20 lat pobytu.

Etna.

Dziwnem losów zrządzeniem Sycylja, kraj mlekiem i miodem płynący, przedmiot zaciętych walk o panowanie nad nią od najdawniejszych wieków, kraina wiecznego ciepła i słońca, niebieskiego — jak nigdzie — nieba, winogron i pomarańcz, kryje w głębi swej ziemi najstraszniejszego swego od stuleci wroga. Etna! A jednak i ona jest dobrodziejstwem 300.000 mieszkańców, żyjących na jej stokach, eksploatujących 700 kopalni siarki, mających niezliczone ogrody pomarańcz, winogron, cytryn, wypasających mnóstwo trzód. Niby w nagrodę za to, żąda ona od czasu do czasu ofiary; wylewa wtedy potoki lawy, które spływając w dolinę, pochłaniają wsie, miasteczka, pola i winnice.

Ostatni wielki wybuch Etny datuje się z 1669 r. Zniszczył on wtedy niemal całą Catanję, jedenaście innych miast i kilkadziesiąt wsi, 90.000 ludzi zginęło wówczas, morze lawy zalało przeszło 50 km^2 Ale wulkan i w obecnych czasach często przypomina o swojem istnieniu: w dziewiętnastym wieku, dziewiętnaście razy Etna dała znać o sobie, od 1900 r. było już 6 wybuchów.

Niedawny wybuch był oczywiście najgroźniejszy w bieżącem stuleciu. Z miasteczka Mascali pozostały tylko wieżyczki katedry, gruba warstwa lawy pokryła trzypiętrowe kamienice, z kolei śladu nie zostało. Potok lawy sunął początkowo z szybkością 100 mtr. na godzinę, zwalniając jedynie wówczas, gdy napotkał jaką kotlinkę.

Mieszkańcy ze stoicyzmem opuszczają swe wioski, zabierają co mogą i ruszają nad morze, by tam się doczekać końca klęski. Ofiar jest sporo, gdyż nie wszyscy zdołali ujść.

Całe Włochy śledzą z uwagą perypetje wybuchu Etny. Poczęto nawoływać do składek na rzecz dotkniętych klęską, chciano urządzić kwesty publiczne. Ale Mussolini zabronił stanowczo wszystkich tych pseudo humanitarnych zabiegów. »Rząd się tem zajmie — oświadczył — rząd udzieli zasiłków, wsparć, odpowiednich pożyczek. Płacili podatki, teraz rząd im je zwróci w trójnasób«.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 288/28. Na wniosek Wydziału powiatowego w Kopyczyńcach zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swoje prawa do jednego roku od daty tego edyktu. W razie przeciwnym Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe uznałby jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: 1) 4% 56 letnie listy zastawne gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie Serja III. a 2.000 kor. Nr. 33331, 4696 Serja V. a 200 kor. Nr. 5544, 33740, 34742 i 34743. 2) 4½% 42 letni list zastawny Gal. Tow. kred. we Lwowie Serja V. a 200 kor. Nr. 73. Wszystkie winkulowane na rzecz fundacji im. ces. Franciszka Józefa I. dla synów włościan powiatu husiatyńskiego. 10774

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, dnia 7 listopada 1928.

LICYTACJE.

E. 425/27. Edykt. Dnia 20 grudnia 1928 o godz. 9-tej przedpoł. odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro 11 licytacja realności whl. 2 a ks. gr. gm. kat. Nesterowce składającej się z parcel gr. 80, 563, 565, 567, 569 do 573, 739/1, 800, 804/1, 806, 872, 1071, 1165 i 1268 i podb. 96 łącznego obszaru 229 morgów 578 s. kw. wraz z 2 chatami lepianemi, 2 stodołami, 1 chlewem, 1 szopą i 1 stajnią na tejże realności stojącymi. Wartość szacunkowa 203320 zł. 60 gr. wraz z przynależnościami. Wartość przynależności 900 zł. Najniższa oferta 134958 zł. 74 gr. Prawa unicestwiające licytację należy zgłosić przed rozpoczęciem terminu licytacyjnego pod zagrożeniem utraty tychże praw do nabywcy.

Sąd powiatowy. 10795
Zborów, 3 listopada 1928.

E. 2659/28/8. Edykt licytacyjny. Dnia 16 stycznia 1929 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja realności whl. 130 gminy Kolędziany składającej się z parceli gruntowej obszaru 60 a. 72 m^2. Cena szacunkowa 2520 zł. Najniższa oferta 1680 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i akta przejrzeć można w tut. Sądzie biuro 52. 10738

Sąd powiatowy. Oddział V.
Czortków, 8 listopada 1928.

E. 2979/28/6. Edykt licytacyjny. Dnia 16 stycznia 1929 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja realności whl. 34 gminy Szwajkowce składającej się z 5 parcel gruntowych obszaru 1 ha 49 a 44 m^2. Cena szacunkowa 1427 zł. 50 gr. Najniższa oferta 832 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i akta przejrzeć można w tut. Sądzie biuro 52. 10739

Sąd powiatowy, Oddział V.
Czortków, 29 października 1928.

E. 1579/28. Edykt licytacyjny. Dnia 11 stycznia 1929 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 16 przymusowa sprzedaż realności whl. 109 ks. gr. gm. kat. Luszowice. Wartość szacunkowa wynosi 6084 zł. 86 gr. Najniższa oferta 4028 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10766

Sąd powiatowy, Oddział V.
Chrzanów, 30 listopada 1928.

E. 2979/28/6. Edykt licytacyjny. Dnia 16 stycznia 1929, godzina 9 rano, odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja 2/8 części realności whl. 34 gminy Szwajkowce, składającej się z 5 parcel gruntowych obszaru 1 ha 49 a 44 m^2. Cena szacunkowa 1427 zł. 50 gr. Najniższa oferta 832 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i akta przejrzeć można w tut. Sądzie biuro 52. 10767

Sąd powiatowy, Oddział V.
Czortków, 29 października 1928.

E. VIII. 2753/27/112. Edykt licytacyjny. Dnia 30 stycznia 1929, o godz. 10 rano w biurze Nr. 78 podpisanego Sądu odbędzie się licytacja ograniczonej po dzień 29 września 1928 własności pól naftowych „Krakowiak I, II, III, IV, V i VI“ obj. whl. 658, 659, 660, 661, 662 i 663 ks. naft. podpisanego Sądu wraz z produkcyjną kopalnią nafty „Krakowianka“ w Tustanowicach z urządzeniem i inwentarzem kopalnianym. Wartość szacunkowa 426.485 zł. Najniższa oferta 142.162 zł. Interesowanych odsyła się do edyktu licytacyjnego, ogłoszonego na tablicy podpisanego Sądu. 10768

Sąd powiatowy.
Drohobycz, dnia 22 listopada 1928.

E. 798/28. Edykt licytacyjny. Dnia 8-go stycznia 1929, o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa licytacja 1/3 części realności lwh. 88 zag. ks. gr. gm. Bistuszowa. Wartość szacunkowa 5613 zł. 75 gr. Najniższa oferta 3742 zł. 50 gr. Warunki licytacyjne, protokół oszacowania i inne dokumenta przejrzeć można w kancelarji sądowej Nr. 8. 10770

Sąd powiatowy, Oddział II.
Tuchów, dnia 21 listopada 1928.

E. 1973/27. Dnia 28 grudnia 1928, o godzinie 9 przedpoł. odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro 11 licytacja parcel w Bogdanówce, położonych 1) pbd. z ogrodem i łąką obszaru pół morga graniczącej wschód Jan Olender, zachód Łukasz Świrski, północ droga, południe łąka dworska. 2) pgr. od Białkowiec obszaru 1 morga, graniczącej wschód Jewdocha Szamryk, zachód Michał Świrski, północ Antoni Bochniak, południe droga. 3) pgr. sianozięć obszaru trzy ćwierci morga, graniczącej wschód pastwisko gminne, zachód Anna Świtłyk, północ droga, południe Michał Świrski. 4) pgr. kąt podniwki obszaru pół morga, graniczącej wschód i zachód sugłówkami, północ Natalja Osedcia, południe Hnat Pawliszak. 5) pgr. kąt podniwki, obszaru około pół morga, graniczącej wschód droga, zachód Mikołaj Dumański, północ Teodor Onyśko, południe Teodor Szydłowski. 6) pgr. łąka, obszaru około ćwierć morga, graniczącej wschód Łuka Świrski, zach. Grzegorz Totośka, półn. droga, południ. Jan Kołtowski. Wartość szacun kowa 5310 złotych. Najniższa oferta 3540 złotych. Prawa, unicestwiające licytację należy zgłosić przed terminem licytacyjnym pod zagrożeniem utraty praw do nabywcy.

Sąd powiatowy.
Zborów, 3 listopada 1928. 10771

UPADŁOŚCI.

Sa 115/28/1. Eykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Samuela Herscha Rotha, kupca, we Lwowie, Krakowska 25. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okr., Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Józef Landesberg, adwokat, Lwów, Mickiewicza 4. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18. dnia 28 stycznia 1929 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 21 stycznia 1929. 10783

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 1 grudnia 1928.

Sa 112/28/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Perli Kahane, właścicielki handlu towarów galanteryjnych, Lwów, Kazimierzowska 16. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Dr. Jakób Luft, adwokat, Lwów, Sykstuska l. 34. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 28 stycznia 1929 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 14 stycznia 1929. 10784

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 30 listopada 1928.

Sa 99/28/32. W sprawie ugodowej Józefa i Sali Nicker odracza się audjencję na 9-go stycznia 1929, godz. 11, biuro 18. 10785

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 22 listopada 1928.

Sa 98/28/28. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Mauprycego i Sali Schallerów, Lwów, odracza się audjencję na 9 stycznia 1929, godz. 12, biuro Nr. 18.

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 24 listopada 1928. 10786

Sa 86/28/40. Zastawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku firmy: Brzo-

stowski, Koszko i S-ka we Lwowie, Hetmańska 8. 10787

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 17 listopada 1928.

Sa 59/28. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Mosesa i Zygmunta Menczerów w Mielnicy. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu powiatowego Kaliniewicz w Mielnicy. Zarządca ugodowy Dr. Burstin w Mielnicy. Audjencja ugodowa 15 stycznia 1929, godzina 10 w Sądzie powiatowym w Mielnicy. Termin zgłoszeń 20 grudnia 1928. 10772

Sąd okręgowy.

Czortków, 20 listopada 1928.

Sa 49/28. Postępowanie ugodowe do majątku Lazara Fuchsa w Jarosławiu zastanawia się. 10800

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 27 października 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 201/28/3. Józef Chołob urodzony 13 listopada 1883 w Łuce małej powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Paraskewji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Csillika w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 23 sierpnia 1928. 10512

T. 203/28/3. Maksym Czerwoniak urodzony 3 września 1868 w Żrebkach szlacheckich powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Tekli Czerwoniak wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol. dnia 14 sierpnia 1928. 10513

T. 228/28/3. Prokop Jakubów urodzony 7 marca 1880 w Kozinie powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. p. obrony krajowej zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę Michała Jakubów wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Csillika w Tarnopolu o zaginionym. 10514

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 30 września 1928.

T. 233/28/3. Jan Biernat urodzony 22 czerwca 1885 w Hrycówcach powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. p. obrony krajowej został ciężko raniony w roku 1914 pod Przemyślem, i odstawiony do szpitala. Na prośbę siostry jego Rozalji zam. Żelaznej wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Parnassa w Tarnopolu o zaginionym. 10515

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 31 sierpnia 1928.

T. 273/28/3. Wincenty Tarniowy urodzony 22 stycznia 1896 w Kozłowie powiat Tarnopol, powołany w roku 1916 do 55 p. p. zaginął na froncie włoskim w roku 1918. Na prośbę brata jego Jana wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Csillika w Tarnopolu o zaginionym. 10516

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 27 września 1928.

T. IV. 78/28/6. Józef Gawlik svn Franciszka i Marji urodzony 9 sierpnia 1895 w Kawęczynie powiat Ropczyce jako żołnierz 40 pułku piechoty w niewoli rosyjskiej w roku 1918 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub kuratorowi drowi Apfelbaumowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym. Józefa Gawlika wzywa się aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 1 sierpnia 1929. Po upływie tego terminu na ponowny wniosek Sąd rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 10548

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 26 października 1928.

T. IV. 166/27/4. Henryk Stolarski, urodzony w Kadczy 1862, wyjechał przed około 28 laty do Ameryki i tam miał zginąć w r. 1900. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po roku, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 10529

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 16 sierpnia 1928.

T. IV. 18/28/3. Andrzej Polak, z Szaflar. żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1915. Wdrażając postępowanie celem udowodnienia jego śmierci wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 3 miesiącach, wyda się orzeczenie. 10527

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 5 kwietnia 1928.

T. IV. 93/28/3. Józef Migacz z Wyskitny, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1914. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 10526

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 11 sierpnia 1928.

T. IV. 108/28/4. Jan Pałka z Mszany górnej, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzecznie. 10525

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 30 sierpnia 1928.

T. IV. 122/28/2. Władysław Jan Dudzik, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1918. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 10524

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 26 października 1928.

T. 158/28. Stanisław Zaforemski syn Franciszka urodzony w Przemyślu 1901 żołnierz polski w czasie wojny z bolszewikami zaginął. Wzywa się by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Ameisenowi adwokatowi w Przemyślu. 10592

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 2 listopado 1928.

T. 191/28/3. Józef Stefańciów urodzony 8 stycznia 1883 w Borkach małych powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Antoniny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Segala w Tarnopolu o zaginionym. 10504

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 8 sierpnia 1928.

T. 194/28/3. Antoni Czacharyński urodzony 3 sierpnia 1887 w Panasówce powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął na froncie włoskim. Na prośbę żony jego Anieli wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Natana Nussbauma w Tarnopolu o zaginionym. 10507

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 6 sierpnia 1928.

T. 196/28/3. Marjan Kula urodzony 3 stycznia 1880 w Tarnorudzie powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Karoliny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra. Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 10508

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 21 września 1928.

T. IV. 143/28/4. Franciszek Pleśniak ur. w r. 1894 w Błażowej pow. Rzeszów przydzielony do austr. 17 pp. walczył na froncie włoskim gdzie w roku 1915 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 9810

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Rzeszów, dnia 20 września 1928 r.

T. IV. 126/28. Stanisław Rojek ur. w r. 1875 w Stanach pow. Nisko, przydzielony do austr. wojska w roku 1914 do pułku stacjonowanego w Jarosławiu wyruszył na front i w roku 1915 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo za rozwiązane, wzywa się aby zawiadomiono do sześciu miesięcy Sąd lub Kuratora dra Więcka, którego ustanawia się kuratorem zaginionego i obrońcą węzła małżeńskiego o zaginionym, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 9812

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Rzeszów, dnia 4 października 1928 r.

T. 146/28/5. Michał Mszaniecki urodzony 20 listopada 1895 w Iwanczanach powiat Zbaraż żołnierz armji ukraińskiej wedle opowiadań zachorował w r. 1919 za Zbruczem na tyfus i zabrany do szpitala. Na prośbę Metochura Myśka wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Jakimczuka w Tarnopolu o zaginionym. 10495

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 21 września 1928.

T. 128/28/3. Justyna Dubiwka zam. Stasyszyn urodzona 4 października 1858 w Dołhem powiat Trembowla wydaliła się przed 36 laty ze swej wsi rodzinnej i od tego czasu brak o niej wiadomości. Na prośbę syna jej Tymka Stasyszyna wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłą i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Segala w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol. dnia 18 sierpnia 1928. 10492

T. 144/28/3. Semion Osyczka urodzony 15 września 1886 w Łupranówce powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. p. obrony krajowej zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Anny w draża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 10494

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 7 sierpnia 1928.

T. 192/28/3. Paweł Krawczuk urodzony 2 września 1881 w Sadzawkach powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. p. obrony krajowej zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Anastazji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Csillika w Tarnopolu o zaginionym. 10505

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 23 sierpnia 1928.

DNIA 29 października 1928, nieznany właściciel zostawił konia bez opieki koło przysiółka Pierożka ad Ułazów powiat Lubaczów. Wzywa się go do natychmiastowego odebrania konia gniadego bez odznak lat 8 z wózkiem w Magistracie miasta Cieszanowa. — Magistrat Cieszanów pow. Lubaczów. 10792

ZGUBIONE DOKUMENTA.

ZGUBIONĄ KARTĘ zwolnienia wystawioną przez Komisję poborową w Lisku z daty 8 lipca 1921 na nazwisko Chomycz Jan ur. 1901 unieważniam. 10793

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.**; na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**

Ogłoszeuia zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.